

KS. ALOJZY SITEK  
Opole

## Pielgrzymki do Ziemi Świętej w XXI wieku Refleksje pątnika

Małeńki skrawek ziemi<sup>1</sup>, przyklepiony do Morza Śródziemnego i skazany na po-deptanie przez wszystkich, którzy omijając bezdroża wschodnich pustyń, ciągnęli kiedykolwiek ku północy lub na południe<sup>2</sup>.

Tak o Ziemi Świętej napisał kard. Karol Wojtyła, który odwiedził ją jako biskup krakowski, potem papież. Ziemia Święta<sup>3</sup> jest droga wszystkim wierzącym, niezależnie czy nasz Stworzyciel nazwany jest przez chrześcijan Bogiem, przez żydów Jahwe, przez muzułmanów Allahem. To Ziemia Święta (Wj 3,5), na której spoczywają oczy Boga” (Pwt 11,12). Dla nas chrześcijan jest to ojczyzna Boga-Człowieka. Tu „upatrzył sobie Kobieta i przez Nią, przez Jej ciało, wszedł na stałe do rodziny ludzkiej”<sup>4</sup>.

Wielkie to szczęście znaleźć się w ziemi, po której chodził Jezus i gdzie rozlegał się Jego zbawienny głos. Od początku chrześcijanie głęboką czcią i pietyzmem otaczali miejsca znaczone śladami Mistrza, zwłaszcza w Jerozolimie przy Grobie Pańskim i Kalwarii oraz w Betlejem. Gdy tylko zaistniała taka możliwość (zasługa głównie św. Heleny i jej syna, cesarza bizantyjskiego Konstantyna w IV w.), chrześcijanie z odległych stron świata odbywali pielgrzymki do Ziemi Świętej, pokonując niemałe trudności. W VII w. Ziemię Świętą opanowali muzułmanie i pielgrzymowania stawały się uciążliwsze. Ożyły w okresie zdobycia jej przez krzyżowców<sup>5</sup>. Niestety, po zdobyciu Palestyny przez muzułmańskich Turków (XV w.) pielgrzymki prawie ustały. Jednak tęsknota za pielgrzymowaniem do Ziemi Świętej i praktyczna

---

<sup>1</sup> Powierzchnia Izraela, która jest częścią Ziemi Świętej, wynosi 20 325 km<sup>2</sup>, jest więc nieco mniejsza od diecezji wrocławskiej (20 638 km<sup>2</sup>). Mieszkańców Izraela jest ok. 7 mln. w tym 1 mln. Arabów.

<sup>2</sup> Palestyna stawała się w ciągu 3 tys. lat lupem wielu najeźdźców: Asyryjczyków, Babilończyków, Persów, Rzymian, Arabów i Turków. W XII–XIII w. była w rękach krzyżowców (niestety, pozostawiając tu ponurą sławę — masakrę znacznej części ludności Jerozolimy), a od 1917 do 1948 r. pod mandatem brytyjskim.

<sup>3</sup> Nazwa „Ziemia Święta” po raz pierwszy występuje u Za 2,16: „Jahwe obejmie Judę w posiadanie jako swoje dziedzictwo w Ziemi Świętej i uczyni znowu Jerozolimę swym miastem wybranym”.

<sup>4</sup> J. GAĆ, *Moja Ziemia Święta*, Łódź 1992, s. 179.

<sup>5</sup> Konflikt chrześcijaństwa z islamem nastąpił gdy kalif Al.-Hakim chciał w 1010 r. zburzyć bazylikę Grobu Świętego.

niemożność jej odbycia, powodowała chęć odtwarzania sanktuariów u siebie, w Europie i na świecie, wznosząc imitacje kaplicy Grobu Świętego czy odtwarzając drogę krzyżową. Powstają także liczne sanktuaria maryjne. Zmienia się więc kierunek pielgrzymowania.

## 1. Pielgrzymowanie „wczoraj”

Z relacji dawniejszych pielgrzymów dowiadujemy się o trudnościach, na jakie napotykali. Mieli do wyboru dwie drogi: lądową oraz morską. Najczęściej z portu Jaffy zmierzali do Jerozolimy pieszo lub na wynajętym osiołku w wielkim trudzie i wielu niebezpieczeństwach. Hiszpańska pątniczka Egeria z IV w. uskarżała się: „Od Arabów dużośmy wycierpieli, jakbyśmy byli jeńcami i niewolnikami”<sup>6</sup>. Nie lepiej było później. Ida Pfeiffer z Wiednia opisuje swoje przygody, kiedy w 1842 r. dotarła do Ziemi Świętej. Nie było tu bitych dróg, a tylko kamienne wyboiste gościńce, wijące się stromo po stokach górskich, z których w każdej chwili można było spaść w przepaść. Czyhały inne niebezpieczeństwa, np. ze strony rabusiów. Dokucała upała i brak wody, kąsały komary. Na szlaku Jaffa – Jerozolima nie było bezpiecznych miejsc do zatrzymania się i przenocowania. Pewnej nocy potwornie zmęczona schroniła się w ruinach kościoła w Emaus, zamienionego w stajnię. Pielgrzymując po całej Ziemi Świętej nie mogła nacieszyć się widokiem pięknych świątyń jak to obecnie ma miejsce, bo te z reguły albo przestały istnieć, albo pozostały po nich jedynie ruiny i zgliszcza.

Wszystkie miejsca święte budziły wzruszenie. Z rozrzewnieniem pielgrzymi spoglądali z Góry Radości<sup>7</sup> na zarysy świętego miasta Jeruzalem! Padali na twarz, całując ziemię. Ida Pfeiffer zwierzyła się:

Ten poranek był najpiękniejszym porankiem w moim życiu. Byłam tak pochłonięta w myślach i pełną uwielbienia, że nie widziałam i nie słyszałam co się wokół mnie dzieje i mówi... Za wielkie i za silne, za ubogie i zimne były moje odczucia, by można je było wyrazić słowami<sup>8</sup>.

Szczególnego wzruszenia doznawano przy przekraczaniu Grobu Pańskiego i Kalwarii. Kiedy twardzi, często bezwzględni krzyżowcy zdobyli Jerozolimę, zdejmowali buty i boso podążali ulicami miasta do Grobu Świętego, płacząc. Juliusz Słowacki całą noc spędził w komorze grobowej na modlitwie i szlochu. Wyznał: „noc u Grobu Chrystusa spędzona zostawiła mi mocne wrażenie na zawsze”<sup>9</sup>. Ida Pfeiffer zwierzyła się, że dwie noce spędziła u Grobu Pańskiego na kontemplacji: „Były

<sup>6</sup> Słowa te przytacza Jan TWARDOWSKI; zob. *Egeria*, „Ziemia Święta” 4,16 (1998), s. III–IV.

<sup>7</sup> Góra Radości to dzisiejsze Nabi Samwil (prorok Samuel), biblijne Mispa — 13 km od Jerozolimy.

<sup>8</sup> I. PFEIFFER, *Reise einer Wienerin in das Heilige Land*, Potsdam 1856, s. 124.

<sup>9</sup> *Egeria*, „Ziemia Święta” 4,16 (1988), s. VII.

to najpiękniejsze godziny w moim życiu — kto je przeżył, żył wystarczająco długo”. Dodajmy, że wstęp do zachowanych sanktuariów trzeba było opłacać wygórowanym haraczem. Michał Radziwiłł wspomina, że nie wszyscy pielgrzymi mieli to szczęście wejść do Grobu, bo nie stać ich było na opłaty, jakich żądali muzułmańscy stróże, więc „nasze suknie pielgrzymie, co się dotykały świętych miejsc, całowali ci, którzy wejść nie mogli”.

## 2. Pielgrzymowanie dziś

Jakże inaczej wygląda współczesne pielgrzymowanie do Ziemi Świętej! Są bezpieczne i liczne, na co w niemałym stopniu wpłynęło powstanie państwa Izrael<sup>10</sup>, nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych, stała komunikacja lotnicza między Polską a Tel Aviv oraz zniesienie wiz. Z lotniska w Warszawie, Krakowie czy Katowicach, wystarczy wsiąść do polskiego lub izraelskiego samolotu, by w ciągu zaledwie 3 godz. 40 min. wylądować w Ziemi Świętej. Potem, wygodnym autobusem prowadzonym często przez arabskiego kierowcę—muzułmanina, zwiedzić wszystkie najważniejsze sanktuaria, które w większości powstawały w XX w. na gruzach poprzednich niszczonych i rujnowanych. Pozazdrościć można autostrad z licznymi wiaduktami, tunelami, dojazdami oraz port lotniczy. Wszystko zbudowane w akordowym tempie.

Chociaż programy pielgrzymek mogą znacznie różnić się między sobą, to w zasadzie przewidują nawiedzenie wszystkich głównych miejsc świętych. W niniejszym przedłożeniu posłużę się osobistymi wspomnieniami z pielgrzymek do Ziemi Świętej. Unikając powielania doskonałych opracowań przewodników, zastosuję tu „metodę różańcową”. Idąc szlakami różańca świętego będziemy szukać śladów, jakie nam Pan pozostawił.

### 2.1. Tajemnice radosne

**T a j e m n i c a p i e r w s z a:** „Któregoś Ty, o Panno, z Ducha Świętego poczęła” — prowadzi do Nazaretu w Galilei. Tam, gdzie „Słowo stało się Ciałem i mieszkało między nami”. Tu Bóg stał się człowiekiem, począwszy się za sprawą Ducha Świętego z Maryi Dziewicy i spędził większość swego życia. Tajemnicę Zwiastowania i Wcielenia upamiętnia z daleka widoczna ogromna Bazylika Zwiastowania (największa na Bliskim Wschodzie) z kopułą mającą kształt odwróconej lilii (symbol Maryi). Świątynia zbudowana została nad Grotą Zwiastowania (1969 r. — pięta z kolei na tym miejscu). Tutaj miały paść słowa Anioła: „Zdrowaś Maryjo

---

<sup>10</sup> Proklamowane 14 V 1948 r. Tym samym nastąpił koniec brytyjskiego mandatu w Palestynie, sprawowanego z ramienia Ligi Narodów od 1917 r., ale i początek dramatycznego konfliktu izraelsko-arabskiego.

łaski pełna” (Łk 1,26-38), które odtąd miliony wierzących powtarzać będą za Aniołem. Wzruszenie budzi niedawno odkryty napis w języku greckim: „Zdrowaś Maryja”, pochodzący z II w., wymownie świadczący o kulcie Maryi! Wewnątrz i zewnątrz świątyni spogląda na nas Maryja w niezwykle barwnych mozaikach i wizerunkach z całego świata: np. przyobleczona w turbanie, czy jako murzynka w stroju afrykańskim lub skośnooka w kimonie japońskim. Nie mogło zabraknąć wizerunku MB Jasnogórskiej. Jest też ceramiczny obraz przedstawiający MB Jasnogórską, Mieszka i Dąbrówki, biskupa Jordana oraz żołnierzy w strojach historycznych. To ślad po polskich żołnierzach-tułaczach, tych z Sybiru. Objaśniające napisy podane są w różnych językach, m.in. chińskim. Wizerunki stanowią doskonałą ilustrację, że Maryja jest Matką wszystkich wierzących, niezależnie od koloru skóry, pochodzenia czy narodowości. Obok Bazyliki Zwiastowania znajduje się kościół p.w. św. Józefa, a w niej grota, w której mieścił się warsztat stolarski św. Józefa.

Współczesny Nazaret to największe miasto arabskie w Izraelu o przewadze muzułmanów, choć mieszka tu także dużo arabskich chrześcijan (ok. 30%). Na ogół współżycie muzułmanów i chrześcijan jest poprawne, choć czasem bywa różnie. Na przykład do zamieszek doszło w 2005 r., gdy prawosławni wracali z liturgii Wigilii Paschalnej. Idąc ulicami miasta wznosili okrzyki: „Chrystus żyje, Chrystus zmartwychwstał”. Wówczas uzbrojeni w noże i kamienie muzułmanie zaatakowali ich. Nazajutrz, w samą prawosławną Wielkanoc, tłumy agresywnych muzułmanów rozbijały szyby sklepów, niszcząc także samochody. W meczetach wznosili okrzyki: „Skończyć z chrześcijanami, wybić wszystkich chrześcijan, wzywamy do świętej wojny”. Atakowano przypadkowo przechodzących chrześcijan. Izraelskie siły porządkowe zmuszone były użyć gazów łzawiących. Było wiele rannych, a 60 osób aresztowano. Idąc, kilka dni po tych zamieszkach ulicami Nazaretu, zauważyliśmy skutki wzajemnej niechęci, wręcz nienawiści: rozbite okna wystawowe, chodniki pełne potłuczonego szkła. Jeden z tutejszych prawosławnych prowokacyjnie wykrzykiwał w naszą stronę w jęz. angielskim: *Miloszewić very good* („Miloszewić bardzo dobry”, bo zabijał muzułmanów). Muzułmanie starali się u władz izraelskich o zezwolenie na wybudowanie dużego meczetu na działce bezpośrednio sąsiadującej z Bazyliką Zwiastowania, który by ją zasłonił. Ostatecznie władze izraelskie zabroniły budowy. Obecnie Nazaret jest nadal spokojnym miastem.

T a j e m n i c a d r u g a: „Któregoś Ty, o Panno, do Elżbiety niosła” — przenosi nas do Ain Karem, niedaleko Jerozolimy<sup>11</sup>. Miejsce spotkania dwu brzemiennych Matek położone jest bajecznie wśród zielonych pagórków i dolin. Nad całą okolicą dominuje franciszkański kościół Nawiedzenia (*Magnificat*). Hymn „Wielbij duszo moja Pana” wyśpiewany przez Maryję umieszczony został w ok. 50 językach, także polskim<sup>12</sup>, przed świątynią. Tutaj padły słowa Elżbiety: „Błogosławiona jesteś mię-

<sup>11</sup> Dziś stanowi dzielnicę Jerozolimy, oddaloną od centrum ok. 8 km.

<sup>12</sup> Ufundowany przez żołnierzy-tułaczy z Sybiru, podobnie dzwony świątyni.

dzy niewiastami” (Łk 1,39-45). Pielgrzymi, którzy tu przybywają w styczniu i lutym, nie mogą wyjść z podziwu, że w ogrodzie przykościelnym, wiszą i spadają dojrzałe o tej porze roku cytryny i pomarańcze.

Pielgrzymi odwiedzają także świątynię Narodzenia Jana Chrzciciela (*Benedictus*), a w niej grotę (z I w.) z napisem: *Hic Praecursor Domini natus est* („Tu narodził się Poprzednik Pana”). Tekst „Niech będzie uwielbiony Pan, Bóg Izraela” (Łk 1,67-79) wyśpiewany przez Zachariasza po narodzeniu upragnionego syna, umieszczono w ok. 30 językach świata na zewnątrz świątyni, także polskim.

T a j e m n i c a t r z e c i a: „Któregoś Ty, o Panno, w Betlejem porodziła” — wyraża radość z narodzenia Jezusa. Zaledwie 8 km dzieli Jerozolimę od miasta kołęd<sup>13</sup>, które należy już do Autonomii Palestyńskiej, więc w drodze trzeba się zatrzymać do kontroli. Zwykle dojeżdża się najpierw do wioski Bet Sahur, na Pole Pasterzy, bo prości pasterze mieli szczęście pierwsi powitać Nowonarodzonego. Duże wrażenie robi na pielgrzymach wejście do autentycznej grotki pasterskiej, zamienionej w kaplicę. Grota bardziej przypomina tę, w której narodził się Pan Jezus, dziś pokryta azbestowymi tapetami. Grota w całości zachowała stan pierwotny, z ciemnym, ciężkim sufitem i bocznymi ścianami. Wewnątrz widnieje duży napis: *Gloria in excelsis Deo*. Drugą kaplicą na Polach Pasterzy jest świątynka „Pasterzy od Aniołów”. Ma kształt pięciokątnej gwiazdy lub — jak chcą inni — namiotu beduińskiego. Kaplica upamiętnia zachętę Aniołów skierowaną do wystraszonych pasterzy, aby czym prędzej pośpieszyli do Bożego Dziecięcia (Łk 2,8-12).

Z Pola Pasterzy jest niedaleko do Betlejem. Niewiele ponad 2 km. Ale zanim tam dojedziemy zwykle wstępuje się do Grotki Mlecznej, zamienionej w kaplicę. Mamy tu do czynienia z piękną legendą, która nazwę „Mleczna” wyprowadza stąd, że tu miała zatrzymać się w ucieczce do Egiptu, Matka Boża, by odpocząć i nakarmić Boże Dziecię. Przy karmieniu jedna kropelka matczynego mleka upadła na skałę, która odtąd nabrała białego odcienia. Miejscowe kobiety, chrześcijanki i muzułmanki a nawet żydówki, przychodzą tu, prosząc Maryję, by nie zabrakło im pokarmu lub o dar macierzyństwa<sup>14</sup>. Czynią to także nasi pielgrzymi. Z Grotki Mlecznej niedaleko (ok. 250 m) do miejsca, gdzie Maryja „porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, bo nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2,6-7). Do Bazyliki Narodzenia Pańskiego wchodzimy od strony Placu Żłóbka. Na zewnątrz Bazyliki Narodzenia wygląda jak jakaś forteca ze śladami stuleci. Wejście do niej prowadzi przez niską bramę, zwaną „Drzwiami Pokory”. Trzeba się mocno schylić, by wejść. „Tu każdy musi na chwilę zrezygnować ze swojego dostojństwa. Inaczej korona z głowy spadnie. Tylko małe dzieci wcho-

<sup>13</sup> Wspomnijmy, że w Polsce znamy ponad pół tysiąca kołęd.

<sup>14</sup> O tej czci Maryi także przez muzułmanów przypominał w swym powitalnym przemówieniu do Jana Pawła II w Betlejem wysoki dygnitarz muzułmański. Wspominał, że do tej grotki przychodzą na modlitwę nie tylko katolickie, ale i muzułmańskie kobiety, by prosić o potomstwo i pokarm matczyne.

dzą tu bez problemu”<sup>15</sup>. Przypominają się słowa Pana Jezusa: „Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 18,3). Piękna, choć mroczna, pięcionawowa, poprzedzielana wysokimi kolumnami bazylika, daje wyobrażenie, jak wyglądały świątynie bizantyjskie, bowiem zbudowana została w IV w., a po zniszczeniach odbudowana w VI w. W bazylice można odnaleźć ślady różnych epok, nawet resztki mozaikowej podłogi z IV w. Niemal w całości dotrwały piękne mozaiki z czasów krzyżowców. Bazylika należy do Greków prawosławnych i częściowo do prawosławnych Ormian.

Pielgrzymom spieszo do skalnej Groty Narodzenia, która znajduje się pod głównym ołtarzem starożytnej świątyni. Schodzi się do niej po wąskich schodach. Krypta jest mała i ciasna. Jest duszno. Na okopconym suficie zawieszono kosztowne tkaniny. Według najstarszych przekazów, w tym małym, ciemnym pomieszczeniu, przez które przepływają tłumy ludzi, narodził się Jezus jako człowiek. Ze wzruszeniem zbliżamy się do miejsca narodzenia, zaznaczonym lśniąca metalową gwiazdą z łacińskim napisem: *Hic de Virgine Maria Jesus Christus natus est* („Tu z Maryi Dziewicy narodził się Jezus Chrystus”) z datą 1717. Klękamy i oddajemy się kontemplacji nad wielką tajemnicą Narodzenia Zbawiciela Świata<sup>16</sup>. Na dłuższą medytację nie ma zwykle czasu, bo na to nie pozwalają cisnący się pielgrzymi różnych wyznań, narodów i kultur z całego świata. Ołtarz należy do Greków prawosławnych, zaś gwiazda do katolików<sup>17</sup>. Obok tego miejsca jest mały ołtarzyk, tzw. kaplica mędrców ze Wschodu oraz osłonięty siatką ołtarzyk żłóbka, należące do katolików.

Miło mi na tym miejscu wspomnieć o pięknym zwyczaju przekazywania płomienia zapalonego w Grocie Narodzenia licznym krajom świata. Ostatnio — po raz osiemnasty — płomień ze stajenki betlejemskiej dotarł do Polski, a w dniu 16 grudnia 2009 r. do katedry opolskiej. Od tego płomyka zapala się inne, aby trafiły na stół wigilijny.

Do Bazyliki Narodzenia przylega franciszkański kościół św. Katarzyny Egipskiej, który jest kościołem parafialnym arabskich katolików. Liturgia sprawowana jest w języku arabskim. Parafia liczy ok. 6 tys. wiernych. Kiedyś mieliśmy szczęście obserwować jak arabscy katolicy uczestniczą we Mszy św. niedzielnej. Kościół był wypełniony po brzegi, a atmosfera modlitewna pełna powagi i skupienia. Śpiew podniosły. Dużo młodzieży ze świątyni św. Katarzyny w Boże Narodzenie transmituje się na cały świat pasterkę. Biorą w niej udział muzulmańscy przedstawiciele władz palestyńskich (swego czasu Arafat). Z kościoła św. Katarzyny prowadzą scho-

<sup>15</sup> Krzyżowcy bramę pomniejszyli, później jeszcze raz pomniejszono, by przeszkodzić Turkom wjeżdżania do niej konno. Wysokość bramy wynosi dziś 1,20 m.

<sup>16</sup> Wg o. Sebastiana słowa Łukasza, że Nowonarodzony Pan Jezus został złożony w żłobie „gdzie nie było dla nich miejsca w gospodzie” należy tłumaczyć, że nie było miejsca odpowiedniego, gdzie by się mogło narodzić Boże Dziecię z dala od ludzi. Wybrano więc ustronną, wapienną, pustą grootę.

<sup>17</sup> O tę gwiazdę prowadzono spór, gdy Grecy usunęły ją w 1847 r. Dopiero *status quo* z 1853 r. nakazał przywrócenie gwiazdy na jej dotychczasowe miejsce.

dy do podziemnych kilku grot–kaplic, poświęcone m.in. świętym Młodziankom, św. Hieronimowi<sup>18</sup>, św. Pauli. Odkryto też liczne groby chrześcijan, chcących wiodocznie spocząć w pobliżu miejsca Narodzenia Pana.

W Betlejem żywa pozostaje pamięć o niezwykłym pielgrzymie Janie Pawle II. Na rozległym placu „Dzieciątka Jezus” wygłosił on Słowo Boże. Gdy skończył, odezwał się doniosły głos muezzina, który z wyżyn minaretu, jak codziennie o tej porze, wzywał wyznawców Allaha do modlitwy. Zaległa cisza i tylko ten głos arabski przepełniał plac. Papież, a wraz z nim wszyscy zgromadzeni pograżyli się razem z wyznawcami Allaha, w wielkim skupieniu modlitewnym, kierując swe myśli do wspólnego Ojca, który jest w niebie<sup>19</sup>.

Mieszkańcami Betlejem są muzułmanie i chrześcijanie, o czym świadczą liczne wieże kościołów i minarety. Niestety, chrześcijan jest coraz mniej. Opuszczają kraj na skutek dyskryminacji ze strony tych muzułmanów, którzy uważają Arabów–chrześcijan za zdrajców, bo wszyscy Arabowie winni być muzułmanami<sup>20</sup>. Do emigracji zmusza chrześcijan także brak środków do życia, a więc bieda<sup>21</sup>. Przykry jest widok Arabów otaczających pielgrzymów i namolnie oferujących różne pamiątki, a jeszcze przykrzejszy widok dzieci, wyciągających ręce prosząc o datki. O. Samuel, proboszcz betlejemskiej parafii w wywiadzie powiedział, że

chrześcijanie w Ziemi Świętej bez pomocy chrześcijan z innych krajów sobie nie poradzą. Jeśli zabraknie tej pomocy, zabraknie i chrześcijan w miejscachznaczonych obecnością Zbawiciela, bo po prostu — nie mając perspektyw — stamtąd uciekną<sup>22</sup>.

Powrót z Betlejem do Jerozolimy nie należy do przyjemnych. Aby wrócić trzeba wyjść z Autonomii Palestyńskiej na teren izraelski. Zwykle trzeba wysiąść z autobusu i poddać się ścisłej kontroli i rewizji. Smętny jest widok wysokiego muru odgraniczającego osiedle Palestyńczyków od Izraela. Mur postawiony po to, by uniemożliwić palestyńskim terrorystom–samobójcom przenikanie do Izraela i dokonywania zamachów<sup>23</sup>.

**T a j e m n i c a c z w a r t a:** „Któregoś Ty, o Panno, w świątyni ofiarowała”  
i **t a j e m n i c a p i ą t a:** „Któregoś Ty, o Panno, w świątyni znalazła” winne nas prowadzić na plac świątynny. Cóż, kiedy to dziś niemożliwe. Ma to związek z wy-

<sup>18</sup> Święty przez długie lata przebywał tu w celi, tłumaczając Pismo Święte na łacinę. Tu został pochowany w 406 r. Jego statua stoi na wysokim cokole obok krużganka.

<sup>19</sup> Na rozległym placu, naprzeciw Bazyliki Narodzenia znajduje się muzułmański meczet Proroka Jezusa.

<sup>20</sup> Chrześcijanie palestyńscy to w zdecydowanej większości Arabowie, których językiem jest język arabski. Jest ich w Ziemi Świętej ok. 130 tys. (w Starej Jerozolimie ok. 15 tys.).

<sup>21</sup> Nie tak dawno można było w polskiej telewizji zobaczyć piękną inicjatywę podjętą w Polsce. Importuje się z Betlejem odręczne i precyzyjnie rzeźbione figurki, szopki itp., by uzyskany w ten sposób dochód przekazać katolikom w Betlejem. A zapotrzebowanie na te wyroby jest w Polsce duże.

<sup>22</sup> „Kalendarz 2009. Ziemia Święta ziemia naszego początku”, wyd. „Przewodnik Katolicki”.

<sup>23</sup> Mur ma już ok. 90 km długości i jest wyższy i grubszy niż były mur berliński.

darzeniem z 8.10.1990 r., kiedy to palestyńska młodzież zrzuciła z placu świątynnego kamienie na modlących się Żydów przy Murze Płaczu. Wśród Palestyńczyków kursowały plotki, że ultraortodoksyjni Żydzi zamierzają maszerować na Plac Świątynny, by tam złożyć kamień węgielny pod budowę trzeciej świątyni. Trzy tysiące Palestyńczyków zgromadziło się wtedy na Placu, by ochraniać meczet. Nadeszła policja izraelska, doszło do incydentu, w wyniku którego Izraelczycy zastrzelili 22 Palestyńczyków<sup>24</sup>. Skoro nie możemy wejść na Plac Świątynny warto zatrzymać się na Górze Oliwnej, a spoglądając na Stare Miasto Jerozolimę, przywołać na pamięć to, co działo się na tym miejscu. Plac Świątynny jest drogi dla nas chrześcijan. Bo tu, gdzie dziś wznosi się Łśniąca muzułmańska Kopała nad Skałą i Meczet El Aksa, stała „świątynia Heroda”, która padła ofiarą pożaru wznieszonego przez okupantów rzymskich w 70 r. Miejsce to zostało uświęcone przez Jezusa. Tu, jak odmawiamy w różańcu, został ofiarowany jako niemowlę i odnaleziony gdy miał 12 lat. Tu pielgrzymował, przemawiał, uzdrawiał, stawał w obronie jego świętości przepędzając przekupniów. Czytamy w Ewangeliach: „A Jezus wszedł do świątyni (...), nauczał codziennie w świątyni (...), chodził po świątyni. W świątyni podeszli do Niego niewidomi i chromi i uzdrowił ich”. Na tym miejscu Jezus stanął w obronie kobiety, którą przyprowadzono aby ją ukamienować<sup>25</sup>. Obserwował pielgrzymów, jak ową kobietę, która wrzuciła swój wdowi grosz do skarbony. Także Apostołowie gromadzili się tutaj po wniebowstąpieniu Pana. „Wiele znaków działo się przez ręce apostołów wśród ludu. Trzymali się wszyscy razem w krużganku Salomona”. Odważne kazanie św. Piotra, powodowało, że „cały lud zbiegł się do nich w krużganku, który zwano Salomonowym”. Jaka szkoda, że nie możemy wejść na Plac Świątynny, tak jak to bywało przed wspomnianym incydentem.

Pielgrzymi, którzy po raz pierwszy przybywają do Jerozolimy, są zafascynowani widokiem ogromnej kopuły, łśniącej złotem. Obiekt ten, górujący nad całym Starym Miastem, jest charakterystycznym symbolem muzułmańskiej Jerozolimy. Jest najpiękniejszym dziełem sztuki arabskiej, nawet uważa się je za jedną z najwspanialszych i najbardziej harmonijnych budowli na świecie. O tym miejscu wyznawcy islamu mówią: dwa razy dziennie Allah spogląda na miasto Jeruzalem i zapewnia „jesteś Edenem, moim ogrodem, świętym i wybranym. Mieszkający w tobie doznają mojej łaskowości, a opuszczający cię — mojego gniewu”. Pięć pacierzy odmówionych w Jerozolimie oczyszczają pielgrzyma i czynią go tak nieskalanym jak w dniu narodzin. Jest to miasto, w którym nie sposób zgrzeszyć<sup>26</sup>.

<sup>24</sup> Zob. MARCO POLO, *Israel, Reise mit Insider-Tips*, s. 64.

<sup>25</sup> Niechrześcijański hinduski myśliciel Singh w wywiadzie z podróży po Europie, powiedział: „Największym skarbem, jaki ma Europa, są cztery Ewangelie, a najpiękniejszym opowiadaniem, jakie kiedykolwiek słyszałem jest wydarzenie, gdy do Chrystusa przyprowadzono grzeszną niewiastę i Jego słowa: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień”; zob. K. TRZASKOWSKI, *Zdaj się na Boga*, Kielce 1994, s. 19.

<sup>26</sup> Por. K.H. FLECKENSTEIN, W. MUELLER, *Jerusalem. Die heilige Stad der Juden, Christen und Muslime*, Freiburg im Br. 1989, s. 174–180.



Ale Plac Świątynny jest szczególnym miejscem Żydów. Przecież to właśnie tu znajdowały się trzy kolejne świątynie żydowskie. Pierwsza zbudowana za króla Salomona, druga po powrocie z niewoli babilońskiej i trzecia gruntownie odnowiona za Heroda i całkowicie zniszczona przez Rzymian. Niestety, to święte miejsce jest dla Żydów niedostępne. Nie mogą się tu modlić. Gorycz z powodu zburzenia dumnej świątyni przejmująco wyraził Psalm 79:

Boże, poganie weszli do Twego dziedzictwa,  
zbeczcili Twą świętą świątynię,  
zamienili Jeruzalem w ruinę gruzów.  
Rzucili zwłoki Twych sług na pokarm ptakom niebieskim,  
ciała Twoich pobożnych — dzikim zwierzętom...  
Staliśmy się pośmiewiskiem dla naszych sąsiadów,  
szyderstwem i urągawiskiem dla naszego otoczenia.  
Dokądże, Jahwe, będziesz się gniewał, czy na wieki?

Podobną gorycz wyraził współczesny rabin z USA, świadek holokaustu: „Panie Boże, czy choć na chwilę nie mógłbyś sobie wybrać jakiegoś innego narodu?”<sup>27</sup> Skoro Żydzi nie mogą wejść na Plac Świątynny, nie pozostało im nic innego, jak swój ból wyrazić przy Murze Płaczu (Murze Zachodnim), który stanowi część muru oporowego, otaczającego plac, na którym stała świątynia żydowska. Mur ten zastępuje Żydom świątynię i według tradycji rabinackiej „Bóg nigdy nie oddali się od Muru Zachodniego”. Schodzą się na to miejsce Żydzi z całego świata, by słowami bolesnej litanii opłakiwać utratę świątyni: „Z powodu świątyni, która jest zrujnowana, siedzimy tu i płacemy”. Ktoś powiedział, że Mur Płaczu robi wrażenie, jakby wchłonał w siebie łzy, cierpienia i gorycz Żydów wszystkich pokoleń. Już Jeremiasz skarżył się: „Wzrok straciłem od płaczu”. Ale tu przeżywają Żydzi także radosne chwile. Do takich należy np. *bar micwa* czyli uroczyste wprowadzenie trzynastoletnich chłopców w społeczność dorosłych<sup>28</sup>. Odbywają się tu także inne uroczystości, np. uroczyste zaprzysiężenie rekrutów. Przychodzą tu też nowożeńcy po ślubie, by dotknąć muru i pomodlić się. Swoją radość Żydzi wyrażają też w tańcu. Kładą jeden drugiemu dłonie na ramiona, by w podskokach i śpiewach poruszać się w koło. Zdają się być jakby w transie, ekstazie, nie zważając absolutnie na gapiów („Jest taki stary żydowski zwyczaj, który polega na tym, że w szczeliny Ściany Płaczu wkłada się karteczki z wypisanymi życzeniami, marzeniami i prośbami skierowanymi do Boga”). Co jakiś czas specjalnym odkurzaczem wybiera się je i grzebie na cmentarzu na Górze Oliwnej. Obecnie te „wypominki” mogą Żydzi z całego świata przysyłać telefaksem<sup>29</sup>. Także niektórzy z nas wkładali karteczki

<sup>27</sup> Wypowiedź tę przytoczył były izraelski ambasador w Polsce SZ. WEISS, *Między nami*, Wrocław 2005, s. 69.

<sup>28</sup> Chłopiec odczytuje fragment Tory, następnie wygłasza komentarz. Przypomina to wydarzenie, gdy dwunastoletni Jezus „siedział między uczonymi, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami” (Łk 2,46-47).

<sup>29</sup> Faks z prośbą do Boga można wysłać z każdego aparatu faksowego. Numer faksu z Polski: 0-0972-2-612222. Specjalny urzędnik odbiera je i znosi do Ściany Płaczu.

z prośbami, idąc śladami Jana Pawła II, który w marcu 2000 r. również wsunął tu swoją kartkę modlitewną. Na karteczce, pisanej w języku angielskim, znalazły się m.in. słowa:

Bolejemy nad postępowaniem tych, którzy w ciągu wieków przysporzyli cierpień  
Twoim dzieciom... prosimy o Twoje przebaczenie, zobowiązujemy się do szczerego  
braterstwa z ludźmi Przymierza<sup>30</sup>.

Wzruszający był moment, kiedy cierpiący i z trudem poruszający się Jan Paweł II zbliżał się ku Ścianie Płaczu i modlił się przy niej. Widok Ojca Świętego przy Murze Płaczu (jak i w Yad Vashem) był tak przejmujący, że Izraelczycy przyznali, że dla pojednania Żydów i chrześcijan ten papież zrobił więcej w ciągu jednego tygodnia, niż ktokolwiek dotąd w ciągu dwóch tysięcy lat. A laureat nagrody Nobla Żyd, Elie Wiesel, napisał w gazecie: „Kiedy byłem dzieckiem, bałem się przechodzić w pobliżu kościoła. Teraz wszystko się zmieniło”<sup>31</sup>. Wielu z nas przybliżyło się do Muru Płaczu, oczywiście z nakrytą głową, aby kładąc na nim swe dłonie modlić się do wspólnego Ojca, który jest w niebie. Dodajmy jeszcze, że przy Murze Płaczu w dzień i w nocy można zauważyć modlących się jakby w ekstazie ortodoksyjnych Żydów z dzielnicy Mea Szearim.

## 2.2. Tajemnice bolesne

T a j e m n i c a p i e r w s z a: „Który za nas krwią się pocić”. Pobyt w świątyni tej tajemnicy poświęconej, należy do przejmujących. To Bazylika Agonii (Konania) w Ogrodzie Oliwnym. Wybudowana została w 1924 r. na miejscu poprzednich świątyń, kilkakrotnie niszczonej. Wnętrze Bazyliki Agonii tonie w półmroku i wzrusza swą prostotą, wymową malowideł, światłem padającym przez alabastrowe z odcieniami fioletołu okna. Wszystko jest tu pełne tajemniczości, przypominające Jezusową noc konania, skłaniając do refleksji i modlitewnego skupienia. Przed ołtarzem zachowano nagą „Skałę Agonii”, przy której Jezus klęczał w śmiertelnej trwodze: „Pogrążony w udreće (...) modlił się, a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię” (Łk 22,40-53). W przeciwieństwie do wnętrza, wielce ozdobna jest fasadowa mozaika w stylu bizantyjskim na zewnątrz świątyni.

<sup>30</sup> „Tygodnik Powszechny” (10.04.05), s. 23.

<sup>31</sup> S. DZIWIŚ, *Świadectwo*, Warszawa 2007, s. 211. Naczelny rabin polski wyznał, że dopiero Jan Paweł II powiedział, że dla chrześcijan jesteśmy „starszymi braćmi w wierze”, że „człowiek, który spotyka Jezusa, spotyka judaizm”. Powiedział też: „On jest nawet kimś więcej niż brat. On jest dla nas jak bohater. Zmienił postawę ludzi na całym świecie wobec naszego narodu. Uczył wszystkich respektować i rozumieć nas”. Wspominał, że „kiedy papież był chory, ogłosiliśmy w naszej synagodze modlitwy o jego zdrowie. (...) Przyszło około 200 osób. Jak dla nas, to bardzo dużo... Niestety papież umarł. Więc znowu ogłosiliśmy modlitwy za zmarłych... byłem na pogrzebie (w Rzymie)... Przyleciałem do Warszawy... Do synagogi dotarłem dosłownie kilka minut przed modlitwami. Był taki tłum, że nie mogłem wejść! Chyba z tysiąc osób. Dla mnie jako rabina to było niezwykle przeżycie”. Byli wśród nich też katolicy a to znaczy, że synagoga też może być miejscem wspólnej modlitwy; „Dziennik” (3–4.03.07), dodatek: *Cuda Jana Pawła II*, nr 24, s. 8–9.

T a j e m n i c a d r u g a: „Który za nas był ubiczowany”. Niedaleko miejsca Agonii, jakby „na rzut kamienia” (Łk 22,41), znajduje się Grota Pojmania albo Grota Zdrady. Tu „nadszedł Judasz a z nim wielka zgraja” (Mt 26,47). Pocałunkiem przekazał Jezusa oprawcom. „Wtedy opuścili Go wszyscy i uciekli” (Mk 14,50). Stąd Jezusa prowadzono na sąd (Mt 26,47-56). Miejsce sądu i więzienia upamiętnia piękny kościół *Petro in Gallicantu*, czyli „Piotra od piania koguta” lub tam gdzie kur zapał a Piotr zaparł się Jezusa: „Zanim kogut zapieje trzykroć mnie się wyprzesz” (Mt 26,34). Świątynia należy do francuskich asumpcjonistów w miejscu, gdzie miał stać dom arcykapłana Kajfasza, dokąd zaprowadzono Jezusa. Tu był zatrzymany, przesłuchiwany, wtrącony do lochu, po uprzednim otrzymaniu przepisanej przez prawo kary chłosty. Schodzimy do podziemi kajfaszowego pałacu i lochów więziennych. Wstrząsające wrażenie robią zachowane po dziś dzień miejsca biczowania skazanych więźniów, otwory na powrozy wiążące, wgłębienia w kamieniu na wodę zmieszaną z solą i oliwą — dla posmarowania ciał biczowanych. Można zejść jeszcze niżej do suchej cysterny, gdzie Pan Jezus miał być spuszczoney i przeżyć ostatnią noc przed śmiercią. „Naigrawali się z Niego i bili Go” (Łk 22,63). Cisną się na usta słowa żałosnej skargi więźnia z Psalmu 87: „Umieściłeś mnie w dole głębokim, w ciemnościach, przepaści (...) Oddaliłeś ode mnie moich znajomych (...) jestem zamknięty, bez wyjścia”. O tym, że to miejsce czczono już w pierwszych wiekach świadczą dobrze zachowane krzyżyki, wyrte na ścianach rękami pielgrzymów, może nawet na długo przed wtargnięciem do Ziemi Świętej muzułmanów. Warto było zwrócić uwagę na relief bramy świątynnej, przedstawiający Jezusa z wystającym na zewnątrz palcem. Wskazuje na Piotra, że aż trzykrotnie się Go zaprze. Z przeciwnej strony Piotr uniesioną dłonią kategorycznie zaprzecza. Nad nim wystaje kogut. Gdzieś z boku stoi Judasz z sakiewką. Niektórzy z nas chwyтали za palec Jezusowy i dłoń Piotra. Obok świątyni warto było zwrócić uwagę na fragmenty starych schodów wiodące do doliny Cedronu i źródła Gihon. Mogą liczyć nawet 3 tys. lat. Stąpamy zatem po drodze, po której wleczono Pana Jezusa z Ogrodu Oliwnego na sąd u Kajfasza.

T a j e m n i c a t r z e c i a: „Który za nas był cierniem ukoronowany”. Tajemnica prowadzi nas na miejsce sądu nad Jezusem, gdzie Piłat, namiestnik rzymski, skazał Go na śmierć. Na tym miejscu żołnierze rzymscy pastwili się nad Skazańcem, nasmiewając się z „Króla żydowskiego”. Król winien mieć koronę. Sporządzają ją z gałązek cierniowych: „upłótszy wieniec z cierni włożyli Mu ją na głowę” (J 19,2). Działo się to wszystko na dziedzińcu wyłożonym płytami kamiennymi, tzw. *Lithostratos* czy *Gabbata* (J 19,13), których fragmenty można zobaczyć w podziemiach klasztoru Sióstr Syjońskich<sup>32</sup>, tuż obok franciszkańskich kaplic biczowania i skazania.

---

<sup>32</sup> To katolickie siostry pochodzenia żydowskiego. Na dziedzińcu *Lithostratos* znajduje się polska tablica z napisem: „Chrystusowi Królowi w hołdzie Armia Polska na Wschodzie 1944”.

T a j e m n i c a c z w a r t a: „Który za nas ciężki krzyż dźwiگاł”. Rozpoczyna się droga krzyżowa i męka Pańska. Pielgrzymi odprawiają ją ze szczególnym wzruszeniem. Niektóre stacje przywodzą na pamięć wydarzenia historyczne (1, 2, 5, 8, 10, 11, 12, 14) lub domniemane czy apo-kryficzne (3, 4, 6, 9, 13). Czy możemy być pewni, że droga krzyżowa Jezusa jest tą, którą dziś kroczymy? Przecież mury Jerozolimy zmieniały w ciągu stuleci swój bieg. Na gruzach poprzednich budowli wyrosły nowe. Podniósł się także poziom nawierzchni o kilka czy nawet kilkanaście metrów, co powodowało zmianę przebiegu ulic. Dzisiejsze stacje drogi krzyżowej oznaczone są albo maleńką kapliczką, albo niepozornym znakiem. Droga Krzyżowa w Jerozolimie może szokować, bo prowadzi krętymi, ciasnymi uliczkami między straganami, sklepikami, wśród tętniącego handlem starego miasta. W dodatku spokojnym rozmyśleniom przeszkadzają nachalni handlarze, z narzucającymi do sprzedania widokówkami i innymi przedmiotami. Jakże inaczej wyglądają nasze drogi krzyżowe wśród zielonego otoczenia, pełne ciszy i spokoju, jak np. na Górze św. Anny, Kalwarii Zebrzydowskiej czy Kalwarii Pszowskiej! Polskim pielgrzymom szczególne bliskie są dwie stacje: trzecia i czwarta. Kapliczki, choć należą do katolickich Ormian, zostały odremontowane po zniszczeniach wojennych przez żołnierzy z II Korpusu gen. Andresa jako *votum* za ocalenie z łagrów sowieckich<sup>33</sup>.

T a j e m n i c a p i ą t a: „Który za nas był ukrzyżowany”. Jezusowa droga krzyżowa kończy się na Kalwarii. Za czasów Jezusowych znajdowała się poza murami miasta. Dziś włączona do Bazyliki Grobu Pańskiego. Wkraczając do Bazyliki możemy doznać zawodu. Czy tak wyobrażaliśmy sobie święte miejsca Grobu Pańskiego i Kalwarii? Może spodziewaliśmy się zobaczyć bazylikę na podobieństwo sanktuariów w Lourdes, Fatimie, Hagia Sophia w Istambule, Bazyliki Świętego Piotra czy na Jasnej Górze? Nic podobnego! Bazylika Grobu Świętego znajduje się w środku hałaśliwego miasta, ścieśniona zewsząd — niby kleszczami — zabudowaniami tak, że nie można jej obejść dokoła. Jeszcze większe zdumienie, nawet zgorszenie może przeżyć pielgrzym, gdy dowiaduje się, że najświętsze miejsca na świecie (w Jerozolimie i w Betlejem) nie należą wyłącznie do katolików, a do sześciu różnych wyznań chrześcijańskich<sup>34</sup>. Co więcej, to muzułmanie uważają się za stróżów bazyliki, przyznając „łaskawie” chrześcijanom jedynie prawo jej użytkowania. Dodajmy, że stało się to nie bez winy samych chrześcijan. Bowiem w ciągu wieków dochodziło tu do nieporozumień, a nawet bójek między chrześcijańskimi wyznaniami, nie wyłączając zabójstw na tle religijnym. Wtedy muzułmanie musieli inter-

<sup>33</sup> Marmurowa płaskorzeźba Jezusa upadającego pod krzyżem wewnątrz kaplicy oraz na zewnątrz do dzieła polskiego rzeźbiarza Tadeusza Zielińskiego. Podobnie jak rzeźba spotkania Jezusa z Matką w kaplicy czwartej.

<sup>34</sup> Trzy wyznania chrześcijańskie: katolickie, prawosławne i ormiańskie mają w Bazylice największe prawa. Mniejsze koptyjskie, syryjskie i abisyńskie.

weniować. Po wypędzeniu krzyżowców z Palestyny, muzułmańscy sułtanowie przekazali klucze do bazyliki muzułmańskim rodzinom, które po dziś dzień sprawują funkcję otwierania rano i zamykania wieczorem bramy wejściowej. Za korzystanie z tych praw musieli chrześcijanie w przeszłości uiszczać wysoki haracz, źródło kolosalnych dochodów kalifów muzułmańskich. Po dziś dzień trzy główne wspólnoty chrześcijańskie (rzymsko-katolicka, grecko-prawosławna i ortodoksyjno-ormiańska), muszą codziennie wypłacać muzułmańskim stróżom należność, choć jest to już tylko opłata symboliczna. Niezwykle skomplikowany jest układ wewnątrz bazyliki. W ciągu wieków była wielokrotnie przebudowywana, stąd jej architektura jest tak chaotyczna i niejednorodna. W dodatku mieści w sobie ok. 30 kaplic, chórów, ołtarzy i miejsc pamiątkowych, rozmieszczonych na różnych poziomach. Należą one do różnych wyznań i nie do wszystkich mamy swobodny dostęp.

Piąta tajemnica bolesna prowadzi nas na Kalwarię, która dziś jest częścią bazyliki. Niejeden z nas spodziewał się zobaczyć górę lub wzniesienie, tymczasem wszystko jest zabudowane. Zaledwie przez szybę pod ołtarzami na Kalwarii (a także w kaplicy Adama i obok) dostrzec można niewielką nagą skałę Golgoty z czasów Chrystusa. Pokonując 17 stromych, wąskich stopni znajdujemy się jakby na chóрку naszych świątyń, na Kalwarii. Jest przedzielona na dwie części dużymi, przysadzistymi filarami. Ta po prawej należy do katolików, lewa do Greków prawosławnych. Kaplica katolicka wrusza prostotą. Nie miejsce tu na przepych. Przejmujące mozaiki przedstawiają bolesne wydarzenia: obnażania Pana Jezusa (stacja X) i przybijanie do krzyża (stacja XI). Przez okienko po prawej stronie ściany można wejść do katolickiej kaplicy MB Bolesnej (kaplica Franków). W prawosławnej części Kalwarii widzimy ołtarz przeładowany ozdobami i światełkami (jak na cerkiew przystało) z mnóstwem wiszących lamp. Pod ołtarzem okrągła płyta z otworem wskazuje na miejsce wetknięcia krzyża. Pielgrzymom wolno zbliżyć się do tego miejsca, a nawet włożyć rękę do wgłębienia gdzie stał krzyż. Ze wzruszeniem chciałoby się na tym świętym miejscu zanucić pieśń wielkopostną: „Krzyż Twój całuję, pod krzyżem uklękam, bo na tym krzyżu Boga mego widzę”. Tu jednak śpiewać nie wolno. Podczas jednej z naszych pielgrzymek ktoś nieopatrznie zanucił *Wisi na krzyżu*. Reakcja mnicha prawosławnego, pilnującego to miejsce, była natychmiastowa. Zaczął krzyczeć, a nawet wezwał policję izraelską, która delikatnie poprosiła nas do opuszczenia świętego miejsca. Innym razem nie podobało się mnichowi prawosławnemu, że któryś z księży ukląkł, by się pomodlić. Zmusił go krzykiem do opuszczenia kaplicy. Między kaplicą prawosławnych i katolików jest jeszcze niewielki ołtarzyk z przejmującą drewnianą XVI-wieczną rzeźbą, pochodzącą z Portugalii. Należy do katolików. Na tym miejscu — według tradycji — stały bliźnięta krzyża Matka Jezusowa i św. Jan i tu padły słowa: „Oto syn twój, oto matka twoja” (J 19,27). Figura przedstawia zdjęcie z krzyża i złożenie Ciała Jezusowego na łonie Matki.

Nie pozostał Jezus długo na krzyżu. Pośpiesznie — ze względu na zbliżający się szabat — zdjęto Go z krzyża, a Józef z Arymatei „zdał je z krzyża, owinął w płótno i złożył w grobie, wykutym w skale” (Łk 23,53). U stóp Kalwarii znajduje się Kamień Namaszczenia, upamiętniający obrzęd namaszczenia Ciała Jezusowego wonnościami i olejkami. Pielgrzymi różnych wyznań całują kamień, oblewają olejkami, kładą kwiaty, by je następnie zabrać ze sobą.

### 2.3. Tajemnice chwalebne

**P i e r w s z a t a j e m n i c a:** „Który zmartwychwstał”. Ciało Ukrzyżowanego Jezusa zdjęto z Krzyża i złożono w grobie, który stał się nie tylko miejscem pogrzebania, ale także miejscem zmartwychwstania. Do tego miejsca pielgrzymi od dwóch tysięcy lat śpieszyli i śpieszą z wielkim wzruszeniem. Nie byłoby nas tutaj, gdyby Grób nie był pusty, gdyby Chrystus nie zmartwychwstał. Jak wygląda dziś Grób Pański? Niestety z grobu „wykutym w skale” nie pozostało nic, tylko resztki fundamentów. Wzniesiona na tym miejscu przez św. Helenę bazylika, obejmująca Boży Grób, była niszczona a nawet roztrzaskana przez pogańskich złoczyńców. Na jego fundamentach stawiano kolejne kaplice. Ostatnia, wzniesiona przez krzyżowców, została na skutek pożaru w 1808 r. zastąpiona przez prawosławnych Greków, w stylu tureckiego rokoko i nie wszystkim się podoba, choć zbyt surowo oceniła ją Zofia Kossak-Szczucka porównując do „brzydkiego, ciężkiego kiosku z prawosławną baniastą kopułą, obwieszoną rupieciami, jak kram z tanimi dewocjonaliami... Orgia szpetoty”<sup>35</sup>. Przed fasadą Grobu wiszą 43 lampy należące do różnych wyznań.

Do Grobu wchodzi się przez przedsionek, zwany Kaplicą Aniołów. Tu ukazać się miał Anioł zwiastujący niewiastom, że Jezus zmartwychwstał (Mt 28,5-6). W środku na piedestale wmurowano fragment kamienia, który miał zasłaniać wejście do grobu czy zakrywać grób Chrystusa. Do samej komory wchodzi się przez niskie wejście, schylając się. Dwumetrowa marmurowa ława osłania miejsce gdzie znajdował się grób Jezusowy<sup>36</sup>. Pielgrzymi ze czcią kłękają, całują płytę, modląc się żarliwie, mając świadomość, że tu leżało martwe ciało Jezusa i z tego miejsca niepojętym sposobem zmartwychwstał. Nad płytą Grobu znajdują się trzy obrazy Zmartwychwstałego Pana: katolicki (z lewej), prawosławny (w środku) i ormiański (z prawej). Niestety, w niektórych porach dnia nie wolno się tu dłużej zatrzymywać, najwyżej

<sup>35</sup> *Pamiętnym szlakiem*, Warszawa 1959, s. 111.

<sup>36</sup> Bazylikę wraz z Grobem zniszczyły bandy pogańskiego króla perskiego Chosroesa (VII w.), który zresztą zniszczył ok. tysiąca chrześcijańskich świątyń. Odnowiona, została ponownie zburzona przez kalifa egipskiego Hakima (XI w.), który siłą zmuszał chrześcijan do przechodzenia na islam, a opornych skazywał na śmierć. Nie tylko spalili bazylikę, ale kilofami i młotami kazał rozwalić skalny Grób Chrystusa, który już na zawsze przepadł. Pozostały po nim jedynie skalne szczątki fundamentów. Te i inne przesładowania powodowały chęć wyzwolenia Ziemi Świętej w postaci wypraw krzyżowych (1096–1291).

kilkanaście sekund. Bowiem kaplicę nawiedzają liczni pielgrzymi z całego świata i nieraz chcąc się dostać do środka, trzeba odstać w kolejce nawet godzinę. W dodatku samo pomieszczenie Grobu jest małe, może zmieścić zaledwie trzy, cztery osoby. Nierzadko mnich prawosławny, pilnujący Grobu, przynagla do jego opuszczenia.

**D r u g a t a j e m n i c a:** „Który do nieba wstąpił” (Łk 24,50), przenosi nas na Górę Oliwną. Także to miejsce Wniebowstąpienia może rozczarować pielgrzyma, bo zamiast spodziewanej wspaniałej świątyni oglądamy małą, ciasną, ośmioboczną rotundę. W IV w. znajdowała się tu duża oktogonalna rotunda z otwartą kopułą (symbol wniebowstąpienia), kilkakrotnie niszczona i odbudowywana, wreszcie przerobiona i zamieniona w XII w. na meczet muzułmański z dobudowanym minaretem. Więc po dawnej świątyni pozostała tylko mała rotunda, w której na kamiennej posadzce znajduje się odcisk lewej stopy Zbawiciela, ostatni ślad pozostawiony na ziemi (niewyraźny zarys linii). Jest to legenda, w którą wyznawcy Allaha szczerze wierzą. Raz do roku w uroczystość Wniebowstąpienia katolicycy duchowni mogą tu sprawować służbę Bożą.

Niedaleko miejsca wniebowstąpienia znajduje kościół francuskich karmelitanek *Pater Noster* – „Ojciec Nasz” (Łk 11,2; Mt 6,5-15). Według tradycji sięgającej czasów krzyżowców tu Pan Jezus nauczył uczniów Modlitwy Pańskiej, a także objawił tajemnice o rzeczach ostatecznych (mowa eschatologiczna). Nad grotą i obok niej w IV w. zbudowano niezwykle piękną i dużą bazylikę, zwaną „Eleona” („na Górze Oliwnej”), w której wspomniano wszystkie wydarzenia, jakie tu miały miejsce, także Wniebowstąpienie Pana Jezusa. Niestety, podobnie jak większość świątyń w Ziemi Świętej, została zburzona przez Persów w VII w. (zginęło wtedy ok. 1200 osób) i Hakema w XI w. Po sławnej bazylice pozostały dziś tylko resztki ruin, które oglądamy. Podobno istnieje zamiar odbudowania świątyni. Tekst Modlitwy Pańskiej umieszczony jest na ścianach świątyni i krużgankach w ponad 140 mozaikowych tablicach w różnych językach świata, także polskim, chińskim, hebrajskim i aramejskim (a więc języku Pana Jezusa). W 2000 r. umieszczono tu tablicę w języku kaszubskim (niewiele odbiegającym od polskiego). Polską tablicę ufundowali pobożni żołnierze polscy gen. Andersa w 1943 r.

Zstępując z Góry Oliwnej można było rzucić okiem na rozległy cmentarz żydowski z grobami sięgającymi czasów biblijnych, z „grobami proroków”. Kto miał okazję wejść na teren cmentarny mógł zauważyć, że nie ma tam specjalnie wykwintnych sarkofagów, a groby obłożone są tylko kamiennymi płytami. Dziwić może zwyczaj, że Żydzi kładą na grobach swych bliskich nie kwiaty (te by zresztą zaraz zwiędły), lecz kamienie, jako znak pamięci o zmarłych. Zastanawiałem się dlaczego kamienie? Nie mogłem znaleźć wytłumaczenia tego. Czytając jednak Pismo Święte nabieram przekonania, że przecież biblijni Żydzi miejsca szczególnego znaczenia zaznaczali położeniem kamienia<sup>37</sup>.

---

<sup>37</sup> Np. Jakub w miejscu gdzie rozmawiał z Bogiem „wziął kamień i ustawił go jako masebę” (Rdz 28,18). Dwanaście kamieni wydobytych z Jordanu położono na pamiątkę cudownego przejścia Izraelitów

Tuż za wejściem na cmentarz znajduje się śliczna franciszkańska świątynka o nazwie *Dominus Flevit* („Pan Zapłakał”). Poprzez szybę wypełniającą apsydę podziwiać można piękno Starego Miasta Jerozolimy. Świątynka upamiętnia miejsce, na którym Pan Jezus patrząc na wspaniałą panoramę Jerozolimy, zwłaszcza zaś na świątynię tonącą w złocie, zapłakał<sup>38</sup> i przepowiedział zniszczenie za to, że „nie poznało czasu swego nawiedzenia” (Łk 19; Mk 13,1.20). Jak wiadomo, zapowiedź spełniła się co do joty w czasie zdobycia Jerozolimy przez Tytusa w 70 r. i Hadriana w 135 r. Rzeczywiście, nie pozostał w niej kamień na kamieniu. Świątynka jest nowszej daty, bo zbudowana w 1955 r., ale (jak tyle innych świątyń w Ziemi Świętej) na fundamentach poprzednich świątyń. Na zewnątrz kościołek ma kształt łyży. Warto dodać, że podczas prac budowlanych dokonano wielkiego odkrycia. Tuż obok świątynki natrafiono na pogańskie i judeochrześcijańskie sarkofagi i ossuaria z I w. przed Chr. do IV w. po Chr. Rewelację wzbudził napis na jednym z ossuariów, że zwłoki należą do „Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa”. Czyżby chodziło o wspomnianego w Ewangelii Szymona z Cyreny, który pomógł nieść krzyż Panu Jezusowi? (Mk 15,21).

**T r z e c i a t a j e m n i c a:** „Który nam Ducha Świętego zesłał” — prowadzi na chrześcijańską Górę Syjon, do Wieczernika. Na tym miejscu Apostołowie oczekiwali obiecanego Ducha Świętego. Przez Niego natchnieni poszli w świat, głosząc dobrą nowinę o zbawieniu. Tu zrodził się Kościół. O tym miejscu wspomnimy jeszcze raz przy tajemnicy Eucharystii.

**C z w a r t a t a j e m n i c a:** „Który Cię, o Panno, wziął do nieba” czcimy w dwóch miejscach: w świątyni „Zaśnięcia NMP” na Syjonie oraz w Dolinie Jozafata — Grobu NMP. Bazylika Zaśnięcia jest piękna, wprost „bajkowa”. Zbudowana została (XX w.) na planie koła z białego piaskowca na miejscu zburzonej przez Persów wspaniałej świątyni *Hagia Sion* („Święty Syjon”). Stara tradycja umieszcza tu dom św. Jana, któremu konający na krzyżu Jezus powierzył swoją Matkę. Tu Maryja miała spędzić ostatnie lata na ziemi, stąd została przeniesiona do grobu u stóp Góry Oliwnej. Ogromna bazylika–rotunda z potężną wieżą widoczna jest z daleka. Pięknie wygląda zwłaszcza z Góry Oliwnej. Świątynią opiekują się niemieccy benedyktyni. Wystrój świątyni jest majestatyczny a zarazem surowy z prostym ołtarzem, nad którym widnieje duża mozaika Matki Bożej z Dzieciątkiem z otwartą księgą. Centralna część zbudowana jest na planie koła, przechodząca w kopułę — symbol nieba, do którego Maryja została wzięta. Apsyda, podłoga i boczne kaplice ozdobione są ślicznymi mozaikami i dekoracjami z brązu. Schodzimy do krypty, gdzie duże wrażenie robi surowa figura Matki Bożej, zapadającej w sen, wykonana z drewna i kości słoniowej. Krypta otoczona jest kaplicami i ołtarzami. Jest też ołtarzyk z obrazem MB Jasnogórskiej.

---

przez Jordan (Joz 4,1-24). Po zwycięstwie nad Filistynami „Samuel wziął jeden kamień” i postawił na znak opieki Jahwe (1 Sm 7,12-13).

<sup>38</sup> Pan Jezus — jak notują ewangelisti — dwa razy zapłakał: nad grobem Łazarza i nad Jerozolimą.



Ciało Matki Bożej po jej ziemskiej śmierci przeniesiono do Doliny Jozafata, gdzie miała spocząć przed swym wniebowzięciem. Miejsce to znajduje się tuż obok Bazyliki Konania. Kiedyś stała tu wspaniała świątynia bizantyjska, po której pozostała jedynie jej dolna część, obejmująca Grób Maryi. Po czterdziestu siedmiu stopniach schodzi się do mrocznej komory. W połowie schodów znajdują się nisze, w których według legendy pochowano rodziców NMP: Joachima i Annę (prawa strona) oraz św. Józefa (lewa strona). Natomiast pewne jest, że tu pochowano żony królów krzyżowców (a więc blisko grobu Maryi, podczas gdy ich mężów pochowano blisko krzyża Chrystusowego u stóp Kalwarii). Mroczna świątynia należy do Greków prawosławnych, Ormian, Syryjczyków i Koptów. Także muzułmanie mają tutaj swe miejsce, o czym świadczy *mihrab*, czyli nisza wskazująca kierunek Mekki (muzułmanie też czczą Maryję, jako matkę proroka Jezusa). Katolików wypędzono stąd po klęsce krzyżowców. Jedynie trzy razy w roku odprawiać mogą tutaj nabożeństwo. Marmurowa kamienna ława, pokrywa miejsce, na której spoczywało ciało Maryi przed wniebowzięciem. Ława, widoczna za szybą, jest już mocno sfatygowana<sup>39</sup>.

**P i ą t a t a j e m n i c a:** „Który Cię, o Panno, w niebie ukoronował” — nie upamiętnia jej żadna świątynia. Ale umieścimy ją na szczycie Góry Karmel w Galilei Zachodniej, w Hajfie. Na szczycie, przy samym przylądku Karmelu, tuż obok latarni morskiej, znajduje się rzymskokatolicki klasztor karmelitański z pięknym sanktuarium *Stella Maris* („Gwiazda Morza”) z królującą statua Naszej Pani z Karmelu, czyli Matki Bożej Szkaplerznej. Miejscowi katolicy czczą Ją jako Królowę Palestyny. Sanktuarium zwieńczone jest piękną kopułą z umieszczonymi słowami biblijnymi, zastosowanymi do Maryi: „Głowa Twa piękna jak Karmel” (Pnp 7,6) oraz „obdarzono ją ozdobą Karmelu i Saronu” (Iz 35,2). Pod prezbiterium znajduje się kaplica–grota, w której wspomniany prorok Eliasz i jego uczeń Elizeusz mieli zamieszkiwać<sup>40</sup>. Karmel po hebr. znaczy „Ogród Boży” lub „Winnica Boża”. Nazwa w pełni zasłużona. Warto wspomnieć, że w klasztorze karmelitańskim prowadzone było duszpasterstwo Polaków, obecnie przeniesione do parafii. Hajfa jest siedzibą biskupa katolickiego obrządku melchickiego<sup>41</sup>.

Ze szczytu *Stella Maris* jest wspaniały widok ścielącego się u stóp Karmelu wiecznie zielonego miasta portowego Hajfa nad Morzem Śródziemnym. Izraelici

<sup>39</sup> Trzeba tu wspomnieć, że także w dzisiejszej Turcji, w Efezie, pokazuje się „grób Maryi”, wychodząc z założenia, że św. Jan zabrał Ją tam ze sobą. Ale według tradycji jerozolimskiej św. Jan opiekował się Maryją aż do Jej śmierci i dopiero potem udał się do Azji Mniejszej.

<sup>40</sup> Po klęsce krzyżowców tamtejszy klasztor został przez muzułmanów zburzony, a zakonnicy wymordowani. Po klęsce Napoleona podobnie uczynili Turcy. Zburzyli klasztor a zakonników i rannych żołnierzy pomordowano. Oglądaliśmy przed świątynią marmurową piramidkę z żelaznym krzyżem w miejscu pochówku żołnierzy francuskich. Obecny klasztor powstał w XIX w.

<sup>41</sup> Najliczniejszą wspólnotą katolicką w Izraelu nie jest Kościół rzymskokatolicki lecz Kościół obrządku bizantyjskiego czyli greckokatolicki, znany tu pod nazwą Kościoła melchickiego. Historycznie melchici wywodzą się z prawosławia, którzy w 1709 r. wrócili do jedności z Rzymem.

dumni są z tego miasta, a nawet uważają — ze wschodnią przesadą — za najpiękniejsze ze wszystkich miast świata. Mogłem się o tym przekonać podczas jednej z pielgrzymek do Ziemi Świętej. W rozmowie z pewną starszą panią, wracającą do Izraela, pochwaliłem się przeczytaną kiedyś wzmianką, że Hajfa leżąca na południowym krańcu Zatoki Akki (dziś Zatoki Hajfy) jest trzecim najpiękniejszym miastem świata, po Buenos Aires i Neapolu. Zaprzeczyła i z uśmiechem skorygowała mnie: „Nie, to Hajfa jest najpiękniejszym miastem świata”. Miasto z wysokości Karmelu pozostawia niezapomniane wrażenie, a „hebrajska nazwa Karmel, oznaczająca ogród odpowiada całkowicie rzeczywistości”<sup>42</sup>. Przy wjeździe do Hajfy nie sposób było nie zauważyć przepięknej świątyni z pozłacaną kopułą, górującej nad miastem. To świątynia bahaistów, religii, powstałej w XIX w. jako synteza pierwotnych religii perskiej, hinduistycznej, islamskiej i chrześcijańskiej<sup>43</sup>. Podziw budzą monumentalne schody prowadzące wzwyż do świątyni z niesamowicie pięknym perskim ogrodem. Ze szczytu, przy dobrej pogodzie pielgrzymi mogą nacieszyć się widokiem, oddalonego stąd ok. 20 km, miasta Akki. Doskonale zachowane średniowieczne miasto krzyżowców, ich ostatni przyczółek w Ziemi Świętej. Kilkadziesiąt tysięcy rycerzy padło tu w 1291 r. pod mieczem zwycięskich muzułmanów, a kobiety poszły w jasyr. Hajfa jest dużym miastem portowym, bardzo uprzemysłowionym (rafineria) oraz centrum naukowym (politechnika, uniwersytet, konserwatorium, biblioteki i muzea). Z tego względu znany jest slogan: „Jerozolima się modli, Hajfa pracuje, a Tel Aviv się bawi”. W ogóle trzeba dopowiedzieć, że Izrael znajduje się w czołówce nowoczesnej technologii.

Opuszczając Hajfę, pielgrzymi zwykle kierują się na południe wzdłuż Morza Śródziemnego, po żyznej ziemi, którą w starożytności zamieszkiwali słynni żeglarze i rzemieślnicy, Fenicjanie. Samych siebie nazywali Kananejczykami czy Sydończykami. To oni wynaleźli alfabetyczne pismo fonetyczne, na którego podstawie opracowano nowoczesny alfabet<sup>44</sup>. Docieramy do Cezarei Nadmorskiej, która ma za sobą bogatą historię. Ślady świetności poznajemy po stosunkowo dobrze zachowanych obiektach z czasów herodiańsko-rzymskich (amfiteatr, akwedukt). Tu za czasów Chrystusa rezydowali rzymscy prokuratorzy, także Piłat. Niedawno odkryto tu autentyczny blok marmurowy z wrytymi imionami cesarza Tyberiusza i prokuratora rzymskiego Poncjusza Piłata z pierwszego wieku! A więc kamienie potwier-

<sup>42</sup> Z. ZIÓŁKOWSKI, *Spotkania z Biblią*, Poznań 1971, s. 126.

<sup>43</sup> Bahajowie liczą dziś ok. 4,5 mln wyznawców na całym świecie. Jest najmłodszą religią świata, powstała ok. 150 lat temu. W Izraelu przebywa ok. 400 wyznawców. Stolicą religii jest Hajfa. Założycielem jest Bahauallah, wygnany przez muzułmańskich Persów za to, że głosił, iż nie tylko Mahomet był wysłańcem Boga, ale także Mojżesz, Jezus, Kriszna, Budda i Awesta. Na nabożeństwach odczytuje się święte księgi razem z fragmentami Tory, Koranu i Księgi Awesty; „Izrael. Biuletyn...” 11 (1993), s. 4–6.

<sup>44</sup> Fenicjanie mieszkali nad Morzem Śródziemnym w dzisiejszym Libanie i północno-zachodnim Izraelu. To miejsce kolebki naszego alfabetu. „Świadczy o geniuszu narodu, który ludzkość obdarował alfabetem”; ZIÓŁKOWSKI, *dz. cyt.*, s. 502.

dziły, że Piłat to postać historyczna, był prokuratorem rzymskim, tu mieszkał, a w Jeruzolimie skazał Jezusa na śmierć. Tu działał św. Piotr, który ochrzcił w Cezarei pierwszego poganina Korneliusza i cały jego dom (Dz 10). Tu także przebywał św. Paweł i to aż cztery razy. Po raz ostatni przywleczono go tu z Jeruzolimy w kajdanach i umieszczono w więzieniu. Przebywał w nim dwa lata, zanim został postawiony przed prokuratorem Feliksem, potem Festusem, a także przed królem Herodem Agrypą II i jego żoną Berenike. Przed tymi przedstawicielami władzy rzymskiej wygłosił słynną mowę obronczą, zanotowaną w *Dziejach Apostolskich*, którą warto przeczytać (rozd. 23–26). Z Cezarei zabrano go na statek do Rzymu, aby tam poniósł śmierć męczeńską przez ścięcie.

#### 2.4. Tajemnice światła<sup>45</sup>

**P i e r w s z a t a j e m n i c a:** „Który przyjął chrzest w Jordanie” — zaprasza nas w okolice najstarszego miasta świata Jerycha i rzeki Jordan. Z Jeruzolimy droga prowadzi na wschód, zahaczając o Betanię, gdzie Pan Jezus często zatrzymywał się w drodze z Galilei do Jeruzolimy u swych przyjaciół Łazarza, Marty i Marii. Tu wskrzesił Łazarza, który spoczywał już w grobie. Pamięć o tym niezwykłym wydarzeniu sprawiła, że wzniesiono tu kolejne świątynie, z których ostatnia przypomina rzymski grobowiec, o surowych liniach architektonicznych i szarych kamieniach bez okien. Odczuwa się tu powagę i surowość śmierci. Z tym wszystkim kontrastuje radosne światło wpadającej przez otwór kopuły, symbolizujące zmartwychwstanie. W Betanii wypowiedział Pan Jezus słowa pełne nadziei, radości, życia: „Jam jest zmartwychwstaniem i życiem. Kto wierzy we mnie choćby i umarł, żyć będzie” (J 11,23).

Dalsza podróż w stronę Jordanu prowadzi przez pustynię judzką o niezwyklej urodzie. Trudno oczy oderwać od zmieniających się jak w kalejdoskopie urzekających krajobrazów, wzniesień i dolin. W „szczelinach” między wzniesieniami nie sposób nie zauważyć „uczepione” namioty beduinów. Wypasają oni stada owiec i kóz, niekiedy wielbłądy na pojawiających się w porze deszczowej łąkach trawiatych tarasach. Czasem można zobaczyć dziesiątki owiec pędzących z gór do zagród. Wśród nich z powagą kroczy pasterz–beduin. Przypominają się słowa Pana Jezusa: „Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje mnie znają” (J 10,14). Ponoć pasterz beduiński zna swoje owce „po imieniu”. Podobnie pewnego razu dostrzeżliśmy całą kawalkadę wielbłądów kroczących dostojnie jeden za drugim po pustynnych kamieniach. Beduini przypominają nam Abrahama, który z rozległą rodziną i trzodą wędrował z Ur Chaldejskiego (dzisiejszy Irak) do Ziemi Obiecanej, przesuując się z miejsca na miejsce. Beduini na ogół nie chcą opuszczać namio-

---

<sup>45</sup> Tajemnice światła wprowadził Jan Paweł II.

tów i przenosić się do zbudowanych dla nich przez Izrael domków<sup>46</sup>. Beduinów–nomadów jest w Izraelu ok. 40 tys.

Na 18 kilometrze mija się „Gospodę Dobrego Samarytanina”, upamiętniającą przepiękną przypowieść Jezusa o miłosiernym Samarytaninie (Łk 10,30-37). „Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł między zbójców”. Wiemy co się potem stało... Minął go kapłan, minął i lewita. Zatrzymał się jedynie cudzoziemiec, „heretyk” Samarytanin<sup>47</sup>. Jest to tylko przypowieść, ale chyba miała podstawy w rzeczywistości. Wszak samotna wędrówka po pustyni była niebezpieczna. Zresztą dziś także. Opowiadały nam siostry, jak to kiedyś klerycy wybrali się pieszo przez pustynię, omijając wydeptane ścieżki. Gdzieś w połowie drogi z Jerozolimy do Jerycha zostali napadnięci przez opryszków i ograbieni ze wszystkiego, także ubrań. Przeczekać musieli długi czas, by pod osłoną nocy wrócić do Jerozolimy. W pewnym momencie osiągamy poziom morza, na co wskazuje kamień z napisem hebrajskim i angielskim *See Level*. Na jakim aktualnie poziomie jesteśmy informują napisy wyrzyte na kamieniach, np. +100 m, -150 m, -250 m, -300 m.

Na 28 kilometrze kierowca–muzułmanin skręca w prawo, by nam pokazać mużmańską świętość *Nebi Musa* („Prorok Mojżesz”). Muzułmanie uważają, że tu znajduje się grób proroka Mojżesza, którego czczą na równi z żydami. Chcąc wejść do mużmańskiego klasztoru–meczetu zdejmujemy buty. Wnętrze jest puste, ale w środku znajduje się rzekomy grób Mojżesza. Na posadzce jest wiele ozdobnych dywaników do modłów, skierowane w stronę Mekki. O. Sebastian prowadzi nas następnie do mużmańskiego „Domu Pielgrzyma”, do „hotelu” dla mużmańskich pielgrzymów. Zastanawia fakt, że sale są bez drzwi, okien i mebli, ale za to mury grube dla obrony przed żarem słońca (pustynia!). Wracając na autostradę, dostarczyć już można Morze Martwe, za którym rozpościera się łańcuch gór Transjordanii z masywem Nebo. Z tego miejsca Mojżesz mógł zobaczyć cały kraj kananejski, po wyjściu z niewoli egipskiej.

Idąc za zachętą Księgi Jozuego (Joz 2,1) „Idźcie i obejrzyjcie okolicę Jerycha”, dojeżdżamy bez przeszkód do Jerycha, choć trzeba przejść przez dwie kontrole graniczne: izraelską i palestyńską. Jerycho należy do Autonomii Palestyńskiej z własną policją i urzędami (powiewają flagi palestyńskie). W czasie niepokojów postępowania izraelskie zabraniają wjazdu. Jerycho to miasteczko najniżej położone na

---

<sup>46</sup> Ziemia Święta to kraj owiec, kóz i wielbłądów. Zwierzęta dawały (i nadal dają) mięso, mleko, skóry do buklaków i sierść do wyrobu namiotów, rogi na naczynia do oleju i instrumenty muzyczne. Na pustyni zauważyć można dzięki zwierzęta jak gazele, daniela, koziorożce, kozice.

<sup>47</sup> Rzecz znamienna, że Pan Jezus stawił „cudzoziemców” i pogardzanych jako przykład: Samarytanin, setnik, trędowaty. Szczególnie wzruszająca była rozmowa Jezusa z wiarołomną Samarytanką, której wyjawiał, że jest Mesjaszem. Ten rys podkreślał szczególnie św. Łukasz, stąd Dante uważał go za „piewę dobroci Chrystusowej”.

świecie (270 m poniżej poziomu morza). Łagodny klimat (nie ma zimy) powoduje, że mamy tu wiecznie zieloną oazę, tonącą wśród bananowców, daktylowców, drzew pomarańczowych. Anonimowy „pielgrzym z Piacenzy” (VI w.) napisał, że Jerycho ukazuje się ludzkim oczom niby raj. W Starym Testamencie nazwano je „miastem palm”<sup>48</sup>. Jerycho kojarzy się nam z opisami biblijnymi, kiedy to Izraelici po wyjściu z niewoli z Egiptu, po czterdziestu latach krążenia po pustyni, nareszcie zdobyli pierwsze miasto w Ziemi Obiecanej (ok. 1200 r. przed Chr.). Jerycho wspomniane jest także w Ewangelii. Tędy wielokrotnie przechodził Pan Jezus w drodze z Galilei do Jerozolimy, zatrzymywał się, odpoczywał i uzdrowiał, np. dotknął oczu dwóm niewidomym (Mt 20,30-34). Do niezwykle wzruszających wydarzeń należy scena z Zacheuszem, który będąc poborcą podatkowym niskiego wzrostu, wspinał się na drzewo sykomory<sup>49</sup> by zobaczyć Jezusa. Spotkała go nagroda: „Zacheuszu, zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu” (Łk 19,5). Oczywiście, zatrzymaliśmy się przy zachowanej w ogrodzeniu sykomorze z obrazem, przedstawiającym to wydarzenie. Ale Jerycho ma jeszcze starszą metrykę. Przejeżdżamy obok rozkopanego pagórka, w którym „pogrzebane” jest stare Jerycho. Kiolofy archeologów odkryły ruiny kolejnych osiedli, pochodzących nawet z VIII w. przed Chr. A więc najstarsze dotychczas odkryte miasto świata!

Blisko stąd do Góry Kuszenia (Góra Kwarantanny), na której według tradycji Pan Jezus przebywał i pościł przez 40 dni i nocy (Mt 4,1-4). Niezwykły jest widok prawosławnego monasteru „Kuszenia”, „przyklejonego” i „zawieszzonego” wprost do skalnego urwiska.

Niedaleko Jerycha, bo zaledwie 8 km, płynie rzeka Jordan, tam gdzie Pan Jezus został ochrzczony przez św. Jana Chrzciciela. Tak bardzo chciałoby się tam być i zanurzyć nogi w świętej rzece. Nie jest to jednak możliwe, gdyż jest to zaminiowana strefa graniczna izraelsko-jordańska. Pielgrzymi mogą to uczynić w innym miejscu, w Yardenit, tam, gdzie Jordan uchodzi z Jeziora Genezaret i rusza ku Morzu Martwemu. Tutaj, w cichym zagajniku, można spotkać pielgrzymów z całego świata. Np. w 1989 r. odwiedziło to miejsce ok. 400 tys. osób, wśród których nie mało było członków różnych odłamów chrześcijańskich, szczególnie baptystów, dokonujących tu chrztu lub go potwierdzając. Miejsce to jest więc symbolicznym miejscem chrztu Jezusa. W zagajniku umieszczono tablice z tekstem o chrzcie Jezusa (Mk 1,9-11) w różnych językach świata, także polskim. Niektórzy z naszych pielgrzymów zanurzyli stopy w świętej wodzie Jordanu, inni nabierali ją do buteleczek. Na tym miejscu dziękujemy Panu Bogu za chrzest śpiewem: *Com przyrzekł Bogu przy chrzcie raz.*

---

<sup>48</sup> Nie dziwi, że Herod Wielki zbudował w pobliżu zimowy pałac. Zachowały się po nim szczątki ruin.

<sup>49</sup> Sykomora to dzika figa, drzewo morwowe o wysokości 15 m, sękata (więc łatwo się było na nią wdrapać Zacheuszowi) i rozłożysta o silnych korzeniach (Łk 17,6).

Będąc w Jerycho nie sposób nie zahaczyć o najdziwniejsze „morze” na świecie, zwane „Morzem Martwym”. W ciągu wieków nosiło różne nazwy: Morze Pustyni (2 Krl 14,25), Morze Słone (Rdz 14,3), Morze Wschodnie (Ez 47,8), Morze Asfaltowe, Morze Lota, czy Morze Diabelskie (ze względu na — zdawałoby się — nienaturalne właściwości). Nazwane jest morzem, choć jest to właściwie wielkie jezioro, mające ponad 70 km długości, 15 km szerokości i 400 m głębokości. Należy do najciekawszych na świecie zjawisk przyrody, choćby dlatego, że jest miejscem najniżej położonym na świecie, bo prawie 400 m poniżej poziomu morza. Ogromny upał i wysoka temperatura powodują, że gęstość wody jest specyficzna. W morzu tym można się położyć nie wykonując żadnych ruchów, leżeć i czytać gazetę. Można nawet „stać” pionowo i tylko (by nie stracić równowagi) nieco nogami poruszać. O niezrozumiałych właściwościach Morza Martwego chciał się przekonać Wespazjan, rzymski zdobywca Ziemi Świętej w 70 r. Kazał jeńcom związać ręce i nogi i tak skrępowanych wrzucić do morza. Zobaczył, jak wiatr unosił ich tu i tam, ale stale na powierzchni. Często pielgrzymi smarują się błotkiem, mającym niezwykle właściwości lecznicze<sup>50</sup>. Morze Martwe bowiem zawiera 27 różnych minerałów, w tym ok. 30 procent soli. Wielkie zasolenie powoduje, że w tym morzu brak jakiegokolwiek życia, a więc i ryb. Ryby, które przypadkowo docierają tu z Jordanu natychmiast giną. Niestety, na skutek mniejszego dopływu wód Jordanu (woda słodka jest odprowadzana z okolic Jeziora Genezaret do sieci wodociągowej) gęstość wody Morza Martwego się powiększa, ale kurczy się jego powierzchnia. Być może, że za kilkadziesiąt czy kilkaset lat Morze Martwe wyschnie i stanie się pustynią. Kto wtedy uwierzy, że w tym morzu nie sposób było utonąć?

T a j e m n i c a d r u g a: „Który objawił siebie w Kanie”. Czy w naszej wędrówce po zielonej Galilei można było przeoczyć Kanę Galilejską, skoro wśród pielgrzymów zwykle są także małżonkowie? Kanę uświęcił Pan Jezus przez swój pobyt na weselu i pierwszy cud zamiany wody w wino (J 2,1-11). Przez swą obecność Jezus uświęcił małżeństwo, ucząc nas zwykłej, ludzkiej radości. W tym miejscu Jezus rozpoczął publiczną działalność. Zatem nietypowo, bo uczestnicząc w radościach małżonków na weselu. W pięknym franciszkańskim kościele szczególnie wzruszeni bywają małżonkowie, którzy proszeni do przodu, zwykle ponawiają tu śluby małżeńskie. O. Sebastian podkreślił ważność tego wydarzenia biblijnego, wiążący się z przekonaniem o pośrednictwie Maryi, gdyż za Jej przyczyną Jej Syn uczynił ten pierwszy cud. Na pamiątkę cudu przemiany wody w wino pobliski sklepikarz, zaprasza do siebie, częstując lampką kananejskiego wina. Wielu z nas kupowało buteleczki wina na pamiątkę, by poczęstować bliskich po powrocie do

---

<sup>50</sup> „Wśród minerałów... występujących w wodzie są m. in. sole bromu, który wpływa kojąco na układ nerwowy, oraz jod i magnez, łagodzący objawy artretyzmu, reumatyzmu, łuszczycy i innych chorób skóry, a także układu oddechowego”; *Podróże marzeń. Izrael. Biblioteka Gazety Wyborczej*, s. 299.

kraju. Współczesna Kana jest małym miasteczkiem o przewadze chrześcijan różnych obrządków, ale także żydów i muzułmanów. Wzajemne współżycie jest poprawne. W pobliżu katolickiej świątyni znajduje się cerkiew grecko-prawosławna, a także mały kościółek franciszkański ku czci św. Bartłomieja-Natanaela, Apostoła, który z Kany pochodził (J 21,2). To ten Apostoł który, gdy dowiedział się, że Jezus pochodzi z Nazaretu zapytał cynicznie: „Czy co dobrego może być z Nazaretu?” (J 1, 46-50). Ale gdy spotkał Jezusa, zmienił zdanie i stał się gorliwym Apostołem. Gdy chodzi o starą (może „Jezusową”) Kanę to niedawno można było w prasie przeczytać wzmiankę o sensacyjnym odkryciu. Dokopano się resztek starożytnej wioski Kany, fragmentu muru i kąpieliska oraz przedmiotów gospodarstwa domowego.

T a j e m n i c a t r z e c i a: „Który głosił Królestwo Boże i wzywał do nawrócenia”. Pan Jezus przyszedł na świat, by zbawić ludzkość i wzywać do nawrócenia. W tym celu powołał pomocników, Apostołów. Znamienne, że czyni to głównie nad Jeziorem Genezaret, odrywając rybaków od dotychczasowych zajęć, bo mieli odłtąd „ludzi łowić” (J 21,3). W ogóle Jezioro Genezaret i okolice to ulubione miejsca Jezusa, gdzie dokonywały się ważne wydarzenia. Wymieńmy chociażby niektóre. Tu Jezus ku przerażeniu uczniów (myśleli, że to zjawia) kroczył po jeziorze (Mt 14,25-26); uciszył burzę (Mk 4,37-39); „wsiadł z uczniami do łodzi” (Mk 8,10); „zaczął nauczać nad jeziorem (...), a cały lud stał nad brzegiem jeziora” (Mk 4,1-2); wypędzał złe duchy (Mk 5,13).

Szczególnym miejscem nad samym jeziorem jest Kafarnaum. Tu Jezus zamieszkiwał w domu Piotra. W pobliskiej świątyni nauczał i uzdrawiał (J 4,46-50). W Kafarnaum Jezus działał najwięcej, bo aż 8 cudów. Między innymi: uzdrowił teściową Piotra (Mk 1,29-31), sługę setnika (Łk 7,1-10), paralityka (Mk 2,1-12), wskrzesił 12-letnią córkę przełożonego synagogi Jaira (Mt 9,18-26). Niestety Kafarnaum okazało się niewdzięczne i zasłużyło na bolesny wyrzut Jezusa: „A ty Kafarnaum, czy aż do nieba masz być wyniesione? Aż do otchłani zejdziesz. Bo gdyby w Sodomie działały się cuda, które się w tobie dokonały, zostałyby aż do dnia dzisiejszego” (Mt 11,23-24; Łk 10,15). Zapowiedź się sprawdziła. Dziś oglądamy tylko ruiny Kafarnaum, a wśród nich trochę kamieni dawnych świątyń, wznoszonych nad domem Piotra. Podziw budzi fakt, że odnalezione sgraffita pochodzą z II i III w. W języku greckim, hebrajskim, syryjskim, aramejskim i łacińskim wzywają imiona Jezusa i Piotra, więc zdradzają wiarę pierwszych chrześcijan. Na tym miejscu franciszkanie nie tak dawno wzniesli ośmioboczną świątynię, nie naruszając odkopanych ruin. Zarówno ołtarz jak i ławki usytuowane są amfiteatralnie wokół wykopalisk „domu Piotra”, które są w zasięgu wzroku<sup>51</sup>. Dodajmy, że Kafarnaum i otoczenie

---

<sup>51</sup> Już hiszpańska Egeria, nawiedzająca w IV w. Ziemię Świętą zanotowała, że dom Piotra stał się świątynią, przy zachowaniu ścian pierwotnego domu Apostoła. Wtedy służył jako *Domus-ecclesia* („kościół domowy”), w którym odbywano nabożeństwa; *Baedekers Allianz Reiseführer, Israel*, Stuttgart 1991, s. 287.

to jedne z najbardziej autentycznych miejsc Ziemi Świętej, o których możemy powiedzieć, że tu naprawdę chodzimy śladami Jezusa. Tu mieszkał, przebywał, chodził, spotykał się z ludźmi.

Ktoś napisał, że okolice Jeziora Genezaret to „najlepszy komentarz do Ewangelii i jedyne prawie miejsce w Palestynie, którego naiwna i prostacka kultura nie zniekształciła toporem i kielnią, chodzimy po tych samych co Chrystus łąkach i skałach, cieszymy wzrok tym samym widokiem”<sup>52</sup>. Faktycznie, tu niemal odczuwamy Jego obecność. Piękne jest to jezioro otoczone wieńcem subtropikalnej zieleni i różnie nazywane: Jeziorem Genezaret, Morzem Galilejskim, Jeziorem Jezusowym, zaś muzułmanie nazywają go po prostu „Okiem Allaha”. Rabini żydowscy zwykli mawiać, że „Najwyższy stworzył siedem mórz, ale upodobał sobie Jam Kineret, czyli Jezioro Genezaret”. Przejazdźka po jeziorze statkiem, a raczej barką należy do wielkich przeżyć pielgrzymów. Zdarza się, że gdy „kapitan” statku zorientuje się z jakiego kraju pochodzą pielgrzymi, wciąga na maszt flagę danego państwa, a z adapteru rozlega się hymn narodowy. Tak też było w naszym przypadku: wywieszono flagę polską i usłyszeliśmy hymn *Jeszcze Polska nie zginęła*. Innym razem dołączyliśmy swoje głosy do puszczonej z płyt „Barki”.

Warto wspomnieć o sensacyjnym odkryciu, jakie miało miejsce w 1986 r. Podczas wielkiej suszy wydobyto z mułu dna jeziora szczątki okazałej drewnianej łodzi rybackiej, mającej 8,20 m długości i 2,30 m szerokości, mogąca zmieścić ok. 50 osób. Gliniane naczynia odnalezione we wnętrzu barki wskazały, że łódź pochodzi z lat 70 przed Chr. do 90 po Chr., a więc z czasów Pana Jezusa. Niektórzy chcą w niej widzieć barkę podobną do barki Piotrowej, w której Pan Jezus z Apostołami wyruszył na połów ryb. Obecnie przechowywana jest w Muzeum im. Yigala Allona w kibucu Ginosar i jest dostępna dla zwiedzających<sup>53</sup>. Na jej wzór żydowscy inżynierowie skonstruowali dwie „łódzie Jezusa” o nazwach: Piotr i Jan, którymi można przejechać się po jeziorze<sup>54</sup>.

Gdy mowa o Jeziorze Genezaret trzeba nam wspomnieć także o innych miejscach wokół jeziora, naznaczonych pobytem Pana Jezusa. Na Górze Błogosławieństw znajduje się przepiękny ośmioramienny (w nawiązaniu do ośmiu błogosławieństw) kościółek, będący pod opieką włoskich sióstr. Upamiętnia Jezusowe Kazanie na Górze, rozpoczynające się od ośmiu błogosławieństw: „Błogosławieni ubodzy w duchu (...), płaczący (...), cisi (...), spragnieni sprawiedliwości (...), miłosierni (...), czystego serca (...), pokój czyniący (...), prześladowani” (Mt 5,3-10). A więc najważniejszy kodeks etyczny chrześcijan. Cudowny jest stąd widok na Jezioro i wzgó-

<sup>52</sup> E. KRÓL, *Ziemia Święta*, Kraków 1936, s. 168.

<sup>53</sup> U wejścia do muzeum znajduje się napis: *The ancient Gallilee Boat Ginosar*.

<sup>54</sup> Por. „Israel. Biuletyn Ambasady Izraela” (czerwiec 1993), nr 13, s. 10–11. W łodziach zamontowano specjalne silniki, by zminimalizować głos motoru, bowiem „chcemy, by modlitwy odprawiane na wodzie odbywały się w ciszy”. W „Biuletynie” umieszczono zdjęcie „Łodzi Jezusa”.



rza Golan<sup>55</sup>. Wcale się nie dziwimy, że talmudyści mawiali: „Jeśli jest raj na ziemi, to jest nim Genezaret”<sup>56</sup>. Na tym tak pięknym wzniesieniu z widokiem na śliczne Jezioro Genezaret, pomyślałem sobie, że Apostołom musiało być bardzo ciężko odejść od słonecznej Galilei, zielonych winnic, znajomych wzgórz i pastwisk i udawać się daleko w nieznane krainy, do odległego, nieznanego i pogańskiego Rzymu czy Koryntu, aby Jezusowe orędzie o zbawieniu zanieść „po krańce świata”.

Tego miejsca nie mógł nie odwiedzić Jan Paweł II, podczas swej pielgrzymki w 2000 r. W pobliżu przemawiał wobec stutysięcznego tłumu, głównie młodzieży. Przypomniawszy, że „siedzimy na tym wzgórzu jak pierwsi uczniowie”. Nie wszyscy chrześcijanie na świecie mogli powitać Ojca Świętego słowami, jak to uczynił przedstawiciel młodzieży Ziemi Świętej: „Jesteśmy potomkami pierwotnego Kościoła założonego przez Jezusa, synami świadków zmartwychwstania”<sup>57</sup>. Na Górze Błogosławieństw nastąpiła eksplozja radości. Sto tysięcy, w większości młodych chrześcijan z całego świata, śpiewało pieśni w różnych językach, wznosząc okrzyki radości.

Niedaleko Góry Błogosławieństw znajduje się miejsce, o którym wspomina Ewangelista: „Jezus (...) oddalił się (...) w łodzi na miejsce pustynne, osobno. Lecz tłumy dowiedziały się o tym i z miast ruszyły za Nim. Gdy (Jezus) wysiadł, „ujrzał wielki tłum i zlitował się nad nimi” (Mt 14, 13-14). Wtedy nastąpiło cudowne rozmnożenie chlebów i ryb. To wydarzenie upamiętnia zrekonstruowany przez Niemców benedyktynów kościół, na wzór kościoła bizantyjskiego<sup>58</sup>. Świątynia o surowym wystroju wnętrza zawiera przed ołtarzem: skałę *Mensa Christi*, a przed nią niezwykle cenna mozaika posadzkowa, przedstawiająca kosz z czterema bochenkami chleba i dwoma rybami (znana z licznych reprodukcji)<sup>59</sup>. Podziwu godne są dobrze zachowane mozaiki posadzkowe o motywach roślinnych i zwierzęcych (ptaki), a pochodzące ze starożytnej bazyliki z V w. Na tym miejscu dziękujemy za chleb niebieski i ten powszedni. Oby nikomu go nie zabrakło.

Zaledwie 250 m za miejscem rozmnożenia chleba znajduje się małe franciszkańskie kościółek Prymatu, zbudowany na nadbrzeżnej skale jeziora. Napis brzmi:

<sup>55</sup> Golan to przez Izrael okupowana część syryjska, gdzie w ramach ONZ pełnią służbę wojskową także Polacy.

<sup>56</sup> D. BALDI, *W Ojczyźnie Chrystusa*, Kraków – Asyż 1982, s. 287.

<sup>57</sup> Organizatorzy pielgrzymki papieskiej nie spodziewali się takiej atmosfery. Jeden z polskich pielgrzymów relacjonuje: „Ustrojone ulice papieskimi i izraelskimi flagami, atmosfera oczekiwania i niezwykła życzliwość Żydów. Oni wiedzą dlaczego tutaj jesteśmy i czujemy, że pragną, aby nasz pobyt na ich ziemiach wypadł jak najlepiej. Dziękuję za te liczne spotkania, które umacniają mnie w przekonaniu, jak jesteśmy sobie bliscy. Naprawdę mamy wspólne korzenie. Dlatego tak bardzo urzekł mnie krzyż na ołtarzu na Górze Błogosławieństw, ucałowany przez Jana Pawła II przed Mszą św., na której Chrystus przedstawiony jest jako Żyd z pejsami”; „Tygodnik Powszechny” 19 (2000), nr 10.

<sup>58</sup> Por. „Izrael. Biuletyn Ambasady Izraela” (1992), nr 4, s. 6.

<sup>59</sup> Pytanie: Dlaczego cztery a nie pięć, jak czytamy w Ewangelii? Niektórzy tłumaczą to tym, że artysta chciał na mozaice wyrazić głęboką myśl: zabrakło piątego chleba, bo ten przemieniony znajduje się każdorazowo na ołtarzu podczas sprawowania Eucharystii.

*Sacellum Primatus Sancti Petri* (Kaplica Prymatu św. Piotra). Kaplicę zbudowano z czarnego bazaltu (1933 r.) na fundamentach prastarej świątyni z IV i V w. W kościółku znajduje się skała, którą nazywają „Stołem Pana”. Upamiętniać ma cudowny połów ryb i posiłek Zmartwychwstałego Jezusa z Uczniami, a przede wszystkim przekazanie Piotrowi najwyższej władzy we wspólnocie chrześcijańskiej, w Kościele. Przejmujące są słowa, które tu padły. Aż trzykrotnie Jezus pyta Piotra czy Go miłuje. Może przez pamięć o trzykrotnym zaparciu się Go w chwilach próby? „Tak Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję, więc paś owce, paś baranki moje”. To wydarzenie przedstawia piękna i bardzo wymowna statua tuż obok kościółka. Jesteśmy nią oczarowani. Klękający, jakby cofając się, wystraszony Piotr odbiera łaskę pasterską z rąk Pana Jezusa, który unosi nad nim dłoń przekazując władzę prymatu.

To ważne miejsce odwiedził w swej pielgrzymce po Ziemi Świętej Paweł VI (1964 r.) i Jan Paweł II (2000 r.) o czym informują wmurowane reliefy (także w jęz. polskim). Warto było jeszcze spojrzeć na kamienne schody, na zewnątrz kościółka wykute z części skały, schodzące ku jeziorze<sup>60</sup>. Pielgrzymująca tu w IV w. hiszpanka Egeria wyjaśniała, że są to schody „na których stał Pan”.

T a j e m n i c a c z w a r t a: „Który przemienił się na górze Tabor” prowadzi nas na Górę Przemienienia (Mt 17,1-8). Tę wyjątkowo romantyczną, wprost baśniową górę, spostrzegamy z daleka. Wyrasta z rozległej równiny Ezdrelon niby samotna, odosobniona i majestatyczna piękność o wysokości 588 m n.p.m. Ktoś porównał ją do zaczarowanego pasterza, idącego „na przedzie owiec, posuwających się zwartym stadem”<sup>61</sup>, bowiem jest otoczona mniejszymi, niby owieczkami, pagórkami. Arabowie nazywają ją „najpiękniejszą górą”. Na samą Górę Tabor nie sposób dojechać autobusem. Trzeba przesiąść się do arabskich taksówek, by niezwykle krętymi, wąziutkimi drózkami po zboczach dotrzeć na świętą górę (ok. 8 km). Szczyt góry wieńczy piękna, franciszkańska bazylika Przemienienia Pańskiego w stylu romańsko-syryjskim<sup>62</sup> o trzech nawach, nawiązujących do trzech namiotów z Ewangelii: „Panie (...) jeśli chcesz uczynię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”. Tu Jezus przemienił się na oczach Apostołów a „Jego twarz zajaśniała jako słońce (...) i ukazali im się Mojżesz i Eliasz”.

Z tarasu widowiskowego roztacza się panorama zielonej Galilei. Kto wyteżył wzrok mógł dostrzec niezbyt odległe stąd muzułmańskie osiedle Nain (Naim), znane z cudownego wskrzeszenia przez Jezusa młodzieńca, jedynaka ubogiej wdowy, wynoszonego już na cmentarz (Łk 7,11-15). Za nim widoczne są wzgórza Samarii, zaś na zachód pasmo gór Karmelu. Podziw budzi czasem doskonale widoczny naj-

<sup>60</sup> Nie tak dawno schody częściowo zanurzone były w wodach jeziora. Obecnie poziom wód się obniżył i oddalił od tego miejsca ok. 20 m.

<sup>61</sup> ZIÓKOWSKI, *dz. cyt.*, s. 140.

<sup>62</sup> Wybudowali ją franciszkanie w latach dwudziestych XX w.

wyższy, ośnieżony szczyt Ziemi Świętej — Hermon (oddalony ok. 100 km), skąd wypływa Jordan.

T a j e m n i c a p i ą t a: „Który ustanowił Eucharystię”. Po raz wtóry na naszym szlaku różańcowym odwiedzamy Wieczernik na Górze Syjon. Majestatyczna, średniowieczna komnata o dwóch gotyckich filarach robi wielkie wrażenie. Sala jest bez ozdób. Jedynie *mihrab* czyli wnęka w ścianie (wskazująca kierunek Mekki) przypomina, że muzułmanie swego czasu zamienili Wieczernik na meczet, dobudowując minaret i broniąc chrześcijanom dostępu do niego<sup>63</sup>. Czy dzisiejsza sala wieczernika tak wyglądała za czasów Jezusa? Z pewnością nie. Wieczernik był wielokrotnie burzony i wciąż na nowo odbudowywany, przerabiany, choć pewnie z tych samych kamieni. Może więc niejeden z nich pamięta Wieczerzę Pańską? W 1948 r. Wieczernik znalazł się w rękach Żydów. Parter uznano za Grób Dawida, zaś „salę na górze” pozostawiono pustą, choć strzeżoną. Wprawdzie nie można w niej sprawować Eucharystii, ale wolno się pomodlić, co też czynimy. Wyjątek uczyniono jedynie w 2000 r. dla papieża Jana Pawła II, podczas pielgrzymki do Ziemi Świętej. Po prawie 500 latach znów pierwsza Msza św. w Wieczerniku! Papież koncelebrował ją w asyście 12 kapłanów, na wzór ostatniej wieczerzy. Władze izraelskie wiedziały, że to miejsce jest szczególnie bliskie chrześcijanom<sup>64</sup>. Był to także gest sympatii i szacunku Izraelczyków wobec głowy Kościoła, który tyle zrozumienia i dobrych słów wypowiedział w stosunku do Żydów, przepaszając jednocześnie za przejawy antysemityzmu wśród chrześcijan<sup>65</sup>. Ze wzruszeniem odczytujemy tu Ewangelię o Ostatniej Wieczerzy, poprzedzoną lekcją niezwykłej pokory, gdy Jezus klękał przed człowiekiem, umywając nogi. Następnie dając im Swoje Ciało i Swoją Krew na pokarm, ustanawiając Eucharystię. Tu wyrażamy szczególną wdzięczność za niesłychany Jezusowy dar nieba, a także za dar kapłaństwa. Wybitny teolog, filozof i kosmolog polski Michał Heller powiedział, że Eucharystię nie mógł wymyślić żaden człowiek. Faktycznie, tylko Syn Boży, wskazując na najzwyklejszy chleb i pospolite wino, mógł powiedzieć: „To jest Ciało moje, to jest Krew moja. Jedzcie i pijcie moje ciało, moją krew”.

---

<sup>63</sup> Za uczyniony na tym miejscu znak krzyża można było zginać.

<sup>64</sup> Nawet zastanawiały się, czy nie zwrócić Wieczernika katolikom, ale bały się ostrych protestów i rozruchów ze strony niekatolickich chrześcijan oraz ortodoksyjnych żydów ze względu na „grób Mojżesza”.

<sup>65</sup> Jan Paweł II był pierwszym papieżem, który brał udział w nabożeństwie w rzymskiej synagodze. Tam padły znamienne słowa: „Jesteście naszymi ukochanymi braćmi, a w pewien sposób naszymi starszymi braćmi”; P. JOHNSON, *Historia Żydów*, Kraków 1966, s. 601. Wyrzany przez Gomułkę Grzegorz Huss powiedział tuż po śmierci papieża: „W środowisku żydowskim Jan Paweł II postrzegany jest jako przyjaciel Izraela, który zawsze podkreślał, że państwo musi istnieć. W Jerozolimie zadeklarował: należy zrozumieć, że Żydzi, którzy przez 2000 lat błądzili po świecie, mają prawo wrócić do ziemi swoich przodków. Dlatego możemy się zwrócić w modlitwach do Boga o spokój duszy Jana Pawła II”. Przewodniczący synagogi Harari odmówił *Kadisz* za duszę zmarłego papieża, tego „największego w dwutysięcznej historii Kościoła katolickiego przyjaciela narodu żydowskiego”.

Na tym miejscu działały się także inne wielkie sprawy. Tu musiał włożyć niewierny Tomasz swój palec w miejsca gwoździ i usłyszeć przyganę: „Nie bądź niedowiarkiem ale wierzącym” (J 20,24-29). W Wieczerniku Pan Jezus ustanowił sakrament pokuty. Wieczernik stał się domem modlitwy chrześcijan, wzorem tych, o których napisano: „Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa i braćmi Jego” (Dz 1,14). W Wieczerniku nastąpiło Zesłanie Ducha Świętego. Ponieważ nie wolno nam w Wieczerniku sprawować Eucharystii czynimy to w przylegającym franciszkańskim kościółku „Przy Wieczerniku”.

### 3. Miejsca godne odwiedzin

Niestety, nie do wszystkich miejsc świętych i godnych czci mamy dostęp. Jedynie poprzednie pielgrzymki miały to szczęście. Tak bardzo chciałoby się dotrzeć np. do Hebronu, gdzie pochowani są Abraham i inni prorocy, bo jest w posiadaniu muzułmanów, niechętnych zarówno żydom jak i chrześcijanom. Podobnie chciałoby się przejechać przez Samarię, wstępując na biblijną świętą górę Samarytan Garizim, a także usiąść przy studni Jakubowej, gdzie Pan Jezus rozmawiał z Samarytanką (J 4,25-26). Nie zawsze możemy dojechać do Emaus, odkąd znajduje się także na terenie Autonomii Palestyńskiej. Krótki pobyt w Ziemi Świętej nie pozwala nam zwykle dotrzeć do Cezarei Filipowej u stóp Góry Hermon oraz (*via Eilat* nad zatoką Morza Czerwonego lub *via Kairo*) na Górę Synaj i w mozolnym trudzie wejść na szczyt Góry Mojżesza. Do niezapomnianych chwil należy udział w Eucharystii sprawowanej na samym szczycie o wschodzie słońca

Udaje nam się zahaczyć o inne miejsca godne odwiedzin. Takim jest dla nas chrześcijan miasteczko Jaffa, stanowiące dziś dzielnicę Tel Aviv. Warto i temu wielkiemu miastu poświęcić kilka zdań. Tel Aviv (po hebrajsku „Wzgórze Wiosny”), największe miasto Izraela typu europejskiego. Trudno wprost uwierzyć, że na początku XX w. na miejscu dzisiejszego miasta ciągnęły się nadmorskie wydmy i piaszczyste ugory. W ciągu jednego wieku stało się wielkim miastem i wielokulturowym ośrodkiem z odrębnym portem. Chyba jest najmłodszym miastem świata. O tym mieście piękne słowa wygłosił w polskim sejmie i senacie prezydent Izraela Herzog 22 maja 1992 r. Mówiąc o „chmurnych i tragicznych” okresach w stosunkach polsko-izraelskich, wspominał także o pogodnych i chwalebnych, tak że obecnie „więzi między nami są realne i widoczne”. Dodał: „W jakimże to jeszcze mieście na świecie poza Polską, są — jak w Tel Awiwie — ulice imienia Adama Mickiewicza, Elizy Orzeszkowej lub ulice o nazwie: Warszawa, Katowice, Łódź, Kraków czy Sejm Czterech Ziemstw, by wspomnieć tylko kilka?”<sup>66</sup>. W 2009 r. Tel Aviv uroczyście obchodzi stulecie istnienia.

<sup>66</sup> „Izrael. Biuletyn...” (1992), nr 6, s. 3. Była to rewizyta, bowiem prezydent Lech Wałęsa przybył do Izraela w 1991 r. i przemówił w izraelskim Knesecie (parlamencie).

Do niezwykle pięknych chwil w naszym pielgrzymowaniu należy pobyt w starożytnej Jaffie, dziś dzielnicy Tel Avivu, górującej nad miastem. Od strony morza wygląda jak „miasteczko z bajki z tysiąca i jednej nocy”. Także widok z wyżyn miasteczka w kierunku Morza Śródziemnego jest cudowny. W Starym Testamencie Jaffa znaczy „piękna”. Faktycznie, piękne i malownicze są ulice Jaffy, bazary, galerie sztuki, restauracje, kawiarnie, sklepiki. Dumny napis na jednej z tablic miasta obwieszcza: *Jaffa, 4000 years old*, a więc liczące aż 4 tys. lat! Wszystko to sprawia niepowtarzalną atmosferę tego arabskiego miasteczka. Z tą miejscowością wiąże się piękna, barwna opowieść o Jonaszu. Biedak uciekał, gdy Pan Bóg nakazał mu udać się do Niniwy z wezwaniem do nawrócenia się. Uciekając, wsiadł na statek i znamy dalszą historię z wielką rybą, która go połknęła (Jon 1). Ta wymyślona opowieść miała na celu uświadomienie, że człowiek nie umknie przed Bogiem. Zawsze go Bóg „złapie” i całe szczęście! Warto też wspomnieć, że w czasach biblijnych na południe od Jaffy mieszkali Filistyni<sup>67</sup>, z którymi Żydzi prowadzili nieustanne wojny<sup>68</sup>.

Ale Jaffa ma także metrykę chrześcijańską. Tu mieszkał św. Piotr, a w domu Szymona Garbarza doznał widzenia, które zadecydowało o uniwersalności zbawienia. W wizji Bóg pouczył Apostoła, że tak jak nie ma już zwierząt czystych i nieczystych, tak samo nie można dzielić ludzi. Wszyscy, żydzi i poganie, powołani są do zbawienia (Dz 10). W Jaffie św. Piotr wskrzesił dziewczynę Tabitę–Dorkas (Gazellę), która „czyniła dużo dobrego i dawała hojne jałmużny” (Dz 9). Te wydarzenia uwiecznione są w pięknym katolickim, franciszkańskim kościele św. Piotra, który odwiedzamy. Na tablicy ogłoszeń przed świątynią czytamy, że Msze św. są tu sprawowane w dni powszednie o 6.30 po włosku, w soboty o godz. 6.30 po hiszpańsku, a o godz. 18.30 po angielsku, w niedziele o godz. 9.00 po angielsku, a o godz. 18.30 po polsku. Co drugą niedzielę miesiąca odprawiana jest Msza św. po niemiecku. Niedaleko kościoła św. Piotra jest także kościół (parafialny) pod wezwaniem św. Antoniego.

Przebywając w Izraelu nie sposób nie zahaczyć o przejmujące miejsce, które budzić musi u każdego wrażliwego człowieka przygnębienie i refleksję do czego zdolny jest człowiek zły, pozbawiony wiary w Boga i ubóstwiający własny naród. To Muzeum Holokaustu Yad Vashem (dzielnica Jerozolimy). Tu czci się pamięć sześciu milionów Żydów, zamordowanych przez niemieckich nazistów, ale także tych, którzy nie pozostali obojętnymi wobec tragedii Żydów. Przechodzi się przez „Aleję Sprawiedliwych pośród narodów świata”, poświęconej tym, którzy z narażeniem życia ratowali Żydów. Las pamięci powstał z drzew zasadzonych przez

---

<sup>67</sup> Filistyni to wywodzący się z Krety lud morski. Osiedlili się w Kanaanie nad brzegiem Morza Śródziemnego w okolicy dzisiejszego Tel Aviv i Gazy. W III w. przed Chr. rozplynęli się wśród otaczającego ludu, ale dali początek nazwie Palestyny; A. DYLEWSKI, *Ziemia Święta*, Bielsko-Biała 2008, s. 195.

<sup>68</sup> Por. np. 1 Sm 17 (Walka Dawida z Goliatem).

owych sprawiedliwych, najwięcej z Polski<sup>69</sup>. Obok drzew są tabliczki z nazwiskami i narodowością osób, które pomagały Żydom ująć zagładzie. Następnie wchodzi się do półokrągłej Sali Pamięci, w której wśród głazów z wyrytymi nazwami 21 obozów zagłady Żydów płonie wieczny ogień. Wstrząsające wrażenie robi Pomnik Dzieci. Wchodzi się tam niby do otchłani — ciemnego pomieszczenia bez okien, gdzie człowiek czuje się zagubiony jakby w ogromnym pustym i ciemnym kosmosie w otoczeniu milionów gwiazd<sup>70</sup>. Ta ciemna, podziemna hala poświęcona jest półtora milionom dzieciom żydowskich, zgładzonych przez nazistów. Poważny głos, przy akompaniamencie przejmującej muzyki, przywołuje nazwiska, wiek i kraj pomordowanych dzieci. Wstrząsające! Na terenie „Wzgórza Pamięci” znajduje się wiele wymownych rzeźb, nawiązujących do Holocaustu o takich nazwach jak: Niemy Płacz, Nadzieja, Suche Kości, Korczak i Dzieci Getta<sup>71</sup>. W drodze do Ain Karem można było zauważyć na wzgórzu Yad Vashem wagon kolejowy jakby już miał stoczyć się w przepaść. Wagon towarowy ma symbolizować wywózki Żydów do obozów zagłady i komór gazowych. Wagon sprowadzono z Oświęcimia. Z tego przejmującego miejsca wyjeżdżamy pełni zadumy i smutku. Wzruszają słowa b. ambasadora izraelskiego w Polsce Weissa, że tu w Yad Vashem, nie miejsce na „nienawiść, operowanie krzywdzącymi stereotypami czy licytację na temat tego, kto został bardziej skrzywdzony. Teraz liczy się tylko troska o to, by przyszłe pokolenia z należytą pieczołowitością pielęgnowały prawdę”<sup>72</sup>. Albo słowa rabina amerykańskiego Greenberga: „Dlaczego Bóg nie powstrzymał Holocaustu... Gdzie był w czasie Holocaustu?” I odpowiedział: „Bóg był tam, gdzie powinien być. Bóg był z ludem Bożym — cierpiącym, głodującym, zagazowanym i palonym żywcem”<sup>73</sup>. Dodajmy, że na tym miejscu, żywa jest pamięć o niezwykłym pielgrzymie Janie Pawle II, który tu prosił Żydów o przebaczenie. Powiedział: „Kościół jest głęboko zasmucony z powodu nienawiści, aktów prześladowania i okazywania antysemityzmu skierowanego przeciwko Żydom przez chrześcijan w jakimkolwiek czasie i miejscu”. Weiss napisał, że ten gest papieża „nigdy nie pójdzie w niepamięć”<sup>74</sup>.

Jeszcze o jednym miejscu warto wspomnieć, tam „gdzie turystom i wycieczkowiczom wstęp wzbroniony” czyli o dzielnicy Jerozolimy Mea Szearim, przypominającej miasteczko żydowskie we wschodniej Europie sprzed stu laty (słynne

<sup>69</sup> Żydowski historyk Datner ustalił, że za ukrywanie Żydów hitlerowcy zamordowali 343 Polaków, w tym 64 kobiety i 42 dzieci. Późniejsze badania podały liczbę ok. 900.

<sup>70</sup> To efekt pięciu migocących świec, odbijających się w niezliczonych zwierciadłach. Każdy odbity migocący płomyk symbolizuje duszę jednego dziecka-męczennika.

<sup>71</sup> Polski wychowawca Janusz Korczak poszedł dobrowolnie na śmierć do Treblinki z dziećmi żydowskimi. Ostatnio w Yad Vashem odtworzono nawet przedwojenną „żydowską” warszawską ulicę Leszno z autentycznymi fragmentami bruku ulicy i przedwojennymi latarniami.

<sup>72</sup> WEISS, *dz. cyt.*, s. 183.

<sup>73</sup> I. GREENBERG (rabin), *Nowy model żydowskiej afirmacji chrześcijaństwa*, w: *Więź* 1 (2003), s. 31.

<sup>74</sup> WEISS, *dz. cyt.*, s. 124.

„sztetle”). Mieszkają tutaj, jakby w getcie, ultraortodoksyjni Żydzi, którzy żyją tu ściśle według nakazów biblijnych. Ze sobą rozmawiają w języku jidisz<sup>75</sup>, ale modlą się w języku świętym tj. hebrajskim. W tej dzielnicy nie ma kin, dyskotek, za to wiele synagog i miejsc modlitw. Przy wejściu do dzielnicy wielkie napisy ostrzegają: „Kobietom nieskromnie ubranym, turystom i wycieczkom — wstęp surowo wzbroniony”<sup>76</sup>. W szabat nie używa się tu światła elektrycznego i żaden samochód nie może tędy przejeżdżać. Mieszkańców tej dzielnicy łatwo rozpoznajemy, bo codziennie przechodzą obok nas. Noszą tradycyjne stroje: mężczyźni z pejsami, ubrani w białe koszule, chałaty i mycki, a kobiety chusty. Wielu z nich większość dnia spędza w synagogach i domach modlitwy, zatapiając się w modłach i na czytaniu Tory. Wciąż oczekują Mesjasza, bo tylko On ma prawo powołać państwo izraelskie, więc nie chcą uznać współczesnego państwa, stronią od polityki, nie biorą udziału w wyborach, nie odbywają służby wojskowej, nie czytają gazet, nie chodzą do kina. Stanowią wielce kłopotliwą część współczesnego społeczeństwa izraelskiego.

#### 4. Posłowie

Pielgrzymki do Ziemi Świętej nie tylko zaspakajają naszą potrzebę dotykania miejsc świętych, ale także skłaniają do refleksji. Szczęśliwi jesteśmy, że mogliśmy mieszkać w Jerozolimie, w sercu Ziemi Świętej, mieście świętym ale i tragicznym. Liczące ponad 4,5 tys. lat, było wielokrotnie zdobywane i niszczone, a dwa razy zrównane z ziemią<sup>77</sup>. Jednak wciąż na nowo odbudowywane na poprzednich ruinach. Chyba trochę racji mieli owi rabini, którzy przekonywali: „Bóg wylał na świat 10 miar piękna, dziewięć miar przypadło Jerozolimie; Bóg wylał na świat 10 miar mądrości, 9 przypadło Jerozolimie”. Ale też: „Bóg wylał na świat 10 miar cierpienia, 9 przypadło Jerozolimie”<sup>78</sup>. Więc „po starej Jerozolimie można spacerować, nigdy nie mając dość. Zawsze zobaczymy coś nowego, każda uliczka, podwórko są naznaczone historią i świętością”<sup>79</sup>. Rabin Nahman z Braclawia powiedział: „Dokądkolwiek idę, zawsze zmierzam ku Jerozolimie”<sup>80</sup>.

---

<sup>75</sup> Język jidisz powstał w Europie Środkowo-Wschodniej z dialektów germańskich z dodatkiem elementów romańskich, hebrajskich i słowiańskich.

<sup>76</sup> Można być narażonym na obrzucenie kamieniem lub opluciem, zwłaszcza, gdy zauważą jakiś znak chrześcijański, np. krzyżyk na szyi.

<sup>77</sup> Miało to miejsce w 588 r. przed Chr. i w latach 70–135 po Chr. Inni piszą, że 17 razy była burzona i odbudowywana.

<sup>78</sup> S. JANKOWSKI, *Przewodnik po Ziemi Świętej*, Rzym 1983, s. 73–74. Prof. Weiss przytoczył list brytyjskiego żołnierza do matki, w którym czytamy: „Jerozolima przypomina mi buntującego się kamiennego ptaka, który na próżno usiłował wyzwolić się z objęć Pana Boga”; WEISS, *dz. cyt.*, s. 50.

<sup>79</sup> „Israel Przewodnik” (2008) kwartalnik, Warszawa.

<sup>80</sup> „Kalendarz Ekumeniczny 2008”, Kraków – Katowice 2007, na dzień 28 XII.

Tej Ziemi nie będziemy już mogli zapomnieć, może i z nadzieją na ponowienie pielgrzymki. Odtąd, gdy usłyszymy słowa Ewangelii będziemy mogli ze wzruszeniem powiedzieć: ja tam byłem, ja tam byłem. Czuliśmy, jakby do nas skierował Pan Bóg słowa, wypowiedziane do Abrahama: „Wstań i przejdź ten kraj wzdłuż i wszerz” (Rdz 13,17). Szukaliśmy śladów Jezusa „wzdłuż i wszerz”. Byliśmy w Nazarecie, gdzie „Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami”, w Ain Karem, miejscu spotkania Maryi i Elżbiety, w Betlejem i w Kanie Galilejskiej, gdzie „zaproszono na wesele Jezusa i Jego uczniów”. Podziwialiśmy Jezioro Galilejskie. Byliśmy w Wieczerniku, gdzie Pan Jezus spożył Paschę z uczniami swoimi”, ale także tam, gdzie kaci „wyprowadzili Jezusa, aby Go ukrzyżować”. Nogi nasze stanęły na Kalwarii, gdzie Jezus z wysokości krzyża „zawołał donośnym głosem i oddał ducha”. Ucałowaliśmy Kamień Namaszczenia u stóp Kalwarii, gdzie Józef z Arymatei „zdjąwszy Jezusa z krzyża, owinął w płótno i złożył w grobie” (Mk 15,46). Także w miejscu gdzie uczniowie „widzieli Go zmartwychwstałego” (Mk 16,14).

Przeżycia przeogromne! Pielgrzymi opolscy wyrażali je w sposób bardzo ciepły i molibyśmy się pod nimi także podpisać: „Można zwiedzić cały świat, ale kto nie był w Ziemi Świętej, nie widział najważniejszego” (pan Bronisław). „Jeśli zobaczysz Ziemię Świętą — będziesz po niej wędrować do końca swoich dni” (pani Alicja). „Przyznam się szczerze, że po przeżyciach tej pielgrzymki do Ziemi Świętej, nie mam już żadnych chęci, aby gdziekolwiek pojechać. Ziemia Święta jest cudowna” (pani Maria). „Iść Jego śladami, odkrywać samemu miejsca, o których mówi Ewangelia, być obecnym w miejscach, w których On był przed wiekami, to podstawowe zadanie jakie stawia sobie chrześcijanin, któremu uda się zrealizować swoje marzenie” (pani Barbara). „O tej Ziemi zapomnieć się nie da” (o. Adrian). Jednym słowem teraz „ilekroć biorę do rąk Pismo Święte lub słyszę niedzielną perykopę, jestem tam, jestem w Galilei i nad Jeziorem Genezaret, w Jerozolimie i na Górze Oliwnej, w Wieczerniku i u Łazarza... Mogę wracać do tego, co widziałem i przeżyłem w nieskończoność”<sup>81</sup>.

Dobrze by było, gdybyśmy z naszych pielgrzymek wynieśli nie tylko umocnienie wiary, ale także głębsze, chrześcijańskie podejście do bliźnich, niezależnie od koloru skóry, narodowości, kultury i religii. Wszyscy są naszymi braćmi. Tak nas nauczył Pan: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak ja was umiłowalem” (J 13,34). Słusznie przypomniano, że „świat nie ma granic (...), a o wiele łatwiej będzie nam wszystkim, jeżeli będziemy wobec siebie tolerancyjni, bo przecież Bóg nie stworzył Adama i Ewy jako Żydów, Polaków czy Rosjan, Bóg stworzył po prostu ludzi, więc przyjmijmy tę najprostszą i najdoskonalszą lekcję tolerancji”<sup>82</sup>. Myślę, że krocząc śladami Jezusa w Ziemi Świętej łatwiej nam będzie rozumieć ból Żydów. Wypędzeni ze swojego kraju musieli przez

<sup>81</sup> GAĆ, *dz. cyt.*

<sup>82</sup> WEISS przytacza zdanie filozofa i wykładowcy uniwersytetu w Cambridge Steinera (*dz. cyt.*, s. 67–68).



dwa tysiące lat tułać się po świecie, żyć w diasporze, często w otoczeniu im niechętnym czy nawet wrogim (palenie Żydów na stosach, czy holokaust w „kulturalnej” Europie), a teraz nareszcie budujący swoją ojczyznę<sup>83</sup>. Łatwiej nam będzie zrozumieć także los Palestyńczyków, nie do pozazdrosczenia. Nie potrafią uzyskać samodzielnego państwa, a przecież mają także prawo do życia w wolności i bezpieczeństwie na tej ziemi. Tu także nie wolno nam pewnych zjawisk uogólniać i widzieć w nich tylko fanatyków i terrorystów, bo tak nie jest<sup>84</sup>.

Tu także wzorem i przykładem może nam służyć Jan Paweł II. W Ziemi Świętej spotykał się z Żydami, których nazywał starszymi braćmi w wierze. Izraelczycy byli pod wielkim wrażeniem, gdy ujrzeni jak Papież zbliżył się do Ściany Płaczu, wkładając w szczeliny karteczkę z modlitwą, w której Pana Boga prosił o przebaczenie za to, co chrześcijanie złego uczynili Żydom w ciągu wieków. Dotąd żaden Papież nie odważył się tego uczynić. Nie dziwi więc, że Żydzi z miłością wspominają „dobrego Papieża”, jak go stale nazywają. Po Jego śmierci naczelny rabin Polski powiedział: „Utraciliśmy najlepszego przyjaciela i obrońcę”. Zaś przewodniczący Knesetu w wywiadzie radiowym powiedział: „Nasi rabini mogą się uczyć od Jana Pawła II, jak być ponad podziałami religijnymi”<sup>85</sup>. W Ziemi Świętej spotkał się także z uznaniem z wysokimi przedstawicielami muzułmanów. Kiedy podano mu świętą księgę islamu — Koran, Papież nie tylko ją przyjął, ale ze czcią ucałował<sup>86</sup>.

---

<sup>83</sup> Jak trafnie pasują tu słowa proroka Jeremiasza, że Bóg „przywrócił pokolenie domu Izraela z ziemi północnej i ze wszystkich ziem, po których ich rozproszył, tak, że będą mogli mieszkać w swej ziemi” (Jr 23,8).

<sup>84</sup> Oczywiście fanatyków i terrorystów spotkamy wszędzie. Wśród Palestyńczyków groźna jest terrorystyczna organizacja HAMAS. Jej manifest głosi, że „podstawowym założeniem jest... rozpowszechnienie wielkości Allaha na każdym centymetrze Palestyny... Ziemia Palestyńska jest świętą posesją islamską... Izrael będzie istniał dopóty, dopóki islam nie zlikwiduje go... Dzień sądu ostatecznego nie nadejdzie, dopóki muzułmanie nie staną do walki z Żydami i zabiją ich...”; „Izrael. Biuletyn Ambasady Izraela”, (styczeń '93), nr 10, s.1–2). Są także przerażające przypadki: Egipcjanin zginął na krzyżu za konwersję z islamu. Za przejście córki na chrześcijaństwo ojciec muzułmanin obciął jej język, a następnie żywcem spalił. W Arabii Saudyjskiej zamordowanie „odstępcy” nie jest przestępstwem: przestępstwem jest odejście od islamu. W Indiach ostatnio doszło do fali mordów i podpaleń setek świątyń chrześcijańskich. Taka postawa stoi w sprzeczności z fundamentalnymi zasadami islamu, która „opowiada się za tolerancją, pokojem, sprawiedliwością, miłością, świętością życia ludzkiego i godnością człowieka”; por. D. NICOLLE, *Islam. Historia, kultura, nauka*, tłum. Jakoby i Winiarski, Warszawa 2003, s. 6. U nas, spotykamy się także z fanatyzmem, nie mającym nic wspólnego z chrześcijaństwem. Wystarczy chociażby zobaczyć napisy na murach, świadczące o wielkiej zjadliwości wypisujących: „Żydzi won, Żydzi precz, Żydzi do gazu”? A więc naśladowanie hitlerowców. Jakbyśmy się czuli w Izraelu, gdybyśmy podobne napisy typu: „Polacy won, do gazu” — spostrzegali? Niech antysemita pamiętają, że ponad 700 oficerów polskich żydowskiego pochodzenia zginęło w Katyniu i aż 32 tys. żołnierzy polskich pochodzenia żydowskiego poległo w obronie Polski w czasie II wojny światowej; „Izrael” 1992, nr 7, s. 9.

<sup>85</sup> Dodatek do „Gazety Wyborczej” pt. „Pielgrzymki do miejsc świętych” cz. 1, s. 23.

<sup>86</sup> Oczywiście wśród muzułmanów są fanatycy. Np. w telewizji Arabii Saudyjskiej w dniu śmierci Jana Pawła II (2.04.05) nadano wezwanie: „Bracia — bójcie się Boga — ten człowiek to niewierny, przywódca niewiernych. Najwyższy powiedział: religią Boga jest islam”... „Niewierni są ci, którzy powie-

Muzułmanin internauta Husam al.-Haurani w dniu śmierci Papieża powiedział w telewizji Al.-Arabija z Zatoki Perskiej:

Składam kondolencje wszystkim naszym braciom chrześcijanom z powodu straty tego wielkiego człowieka. Historia będzie pamiętać, iż Jan Paweł II był pierwszym papieżem, który nawiedził meczet w Damaszku, starając się zbliżyć muzułmanów i chrześcijan świata. Niech Bóg okaże mu miłosierdzie! (TO z 17.04.05, s. 14).

Dobrze będzie także uświadomić sobie, że wśród mieszkańców Izraela chrześcijanie należą do mniejszości i są nimi prawie wyłącznie Arabowie, a tylko nieliczni Żydzi<sup>87</sup>. W sumie chrześcijan jest tu bardzo mało, zaledwie 3% (ok. 150 tys.). Nie tak dawno było ich 20%. Czyżby Ziemia Święta miała zostać bez chrześcijan? Prośmy Boga, by nie zgasł tu płomień żywego świadectwa i by sanktuaria chrześcijańskie nie zamieniły się „w czcigodne muzea przeszłości” — jak to z wielką troską wyznał Jan Paweł II.

---

dzieli o Bogu: Trójca” a także „Niewierni są ci, którzy powiedzieli, iż Bogiem jest Mesjasz syn Marii” (TP z 17.04.2005).

<sup>87</sup> Po raz pierwszy od czasów apostołskich chrześcijanie pochodzenia żydowskiego w Ziemi Świętej mieli biskupa—rodaka J.B. Gouriona. Mianował go Jan Paweł II w 2003 r. Po uroczystościach biskup powiedział: „Nareszcie w domu”, zaznaczając, że po 2000 lat mówiąca po hebrajsku wspólnota, ma swego biskupa, jak niegdyś św. Jakuba Starszego, pierwszego biskupa Jerozolimy. Zmarł w 2005 r.